Nr. 84 (6159) Cz.

WARSZAWA, SOBOTA 16 MARCA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5 40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Walka o wolność i władzę

Cztery Konstytucje

Hiszpanja - Niemcy - Austrja - Polska

Nowe konstytucje w szeregu krajów wyrażają rozwój stosunków społecznych. Warto je zestawić, porównać — chociażby w pobieżny sposób. Wówczas i projekt B.B.W.R. w Polsce otrzyma odpowiednie oświetlenie.

HISZPANJA. Konstytucja, uchwalona po rewolucji 9 grudnia 1931 r., jest wyrazem obalania starych stosunków pół-feudalnych przez lewe skrzydło burżuazji, przez zrewoltowane włościaństwo i przedewszystkiem przez proletarjat. Na porządku dziennym w zacofanej Hiszpanji stało obalenie resztek feodalizmu; to też znaczna część burżuazji była wtedy usposobiona demokratycznie. Konstytucja ma więc silnie podkreślony **demokratyczny** charakter. Demokrację się szanuje, wierzy się w nią; przypomina to trochę epokę Wielkiej Francuskiej Rewolucji (1789 r.). Już w **1** art. czytamy uroczyste słowa: „Hiszpanja jest **demokratyczną republiką** pracowników wszelkich klas, która organizuje się w **Rząd Wolności i Sprawiedliwości**". To zasada jest przeprowadzona konsekwentnie. Młoda Republika stoi na stanowisku pokojowości i ostentacyjnie **zrzeka się wojny** (art. 6): „Hiszpanja zrzeka się wojny, jako środka narodowej polityki". Młoda Republika jest także **antyklerykalna,** przeprowadza rozdział Kościoła od Państwa, znosi uposażenia kleru, rozwiązuje te zakony, które wymagają przysięgi posłuszeństwa wobec innej władzy, aniżeli legalna władza Hiszpanji.

Wolność obywatelska szeroka. Majątek może być wywłaszczony (wpływ chłopów i robotników!) nawet **bez odszkodowania,** jeśli tak uchwali absolutna większość parlamentu. Nie tylko robotnik ma opiekę i ubezpieczenia, ale i **chłop** (art. 47) otrzymuje „mienie rodzinne, wolne od sekwestru i wszelkich podatków", odszkodowanie za utratę zbiorów i t. d.

Władza zostaje ześrodkowana w rękach parlamentu. Gdy parlament nie obraduje, wyręcza go (art. 21) **„Stała Delegacja"** (21 posłów, proporcjonalnie wybranych). Senatu, oczywiście, niema, natomiast jest „referendum" (bezpośrednie głosowanie ludu nad ustawami) i ludowa inicjatywa ustawodawcza (początkowanie ustaw). Władza prezydenta Państwa jest dość ograniczona — wystarcza 3/5 ustawowej liczby posłów do złożenia prezydenta z urzędu; ta decyzja winna być potwierdzona uchwałą elektorów (wyborców), wybranych dla obioru nowego prezydenta. **Dekrety** prezydenckie? Są dopuszczalne, jeśli parlament nie jest zebrany, jeśli zachodzą wypadki wyjątkowe, jeśli opinja Rządu jest jednomyślna i jeśli zgadzają się na to 2/3 „Stałej Delegacji" parlamentu; ale i w tym wypadku mają charakter tylko „tymczasowy" (art. 80).

Jak widzimy, Konstytucja hiszpańska jest bardzo konsekwentna. Wyraża ona poprzedni **pierwszy** okres hiszpańskiej rewolucji. Albowiem po stłumieniu sprowokowanej rewolucji robotniczej, nastrój burżuazji i jej metody się zmieniły. W każdym razie Konstytucja to bardzo ciekawa. Istnieje w tłumaczeniu polskiem (wyd. „Nowego Państwa").

Przechodzimy do **NIEMIEC.** Tam — wiadomo! — sytuacja całkowicie odmienna, raczej wręcz odwrotna. Konstytucja hiszpańska jest pełnią demokracji — ustrój „Hitlerji" jest pełnią faszyzmu, państwem „totalnem". Hiszpanja konstytucyjnie odrzuca wojnę — „Hitlerja" żyje, oddycha atmosferą wojny, psychozą wojenną. Naturalnie, demokratyczna Konstytucja Wejmarska obalona (faktycznie). Wszystkiem stał się **partyjny,** hitlerowski **Rząd.** Walka z „partyjnictwem" była faktycznie prowadzona w imię interesów jednej partji... Podstawą nowego porządku jest Rząd. Rząd... jest wszystkiem. Fundametem nowego ustroju staje się **„ustawa" z 24 marca 1933 r.** o „usunięciu **niedoli ludu** (!!) i Rzeszy". Według tej ustawy Rząd (aż do r. 1937) może sam (!) wydawać „ustawy" — **nawet niezgodne z Konstytucją** (!! art. 2). „Dobra" także jest „ustawa" z 30 stycznia 1934 r., postanawiająca, że **Rząd** (!) może uchwalić **nową Konstytucję** (art. 4)... No i wreszcie ustawa z 2 sierpnia 1934 r., po śmierci Hindenburga, urząd kanclerza łączy się z urzędem prezydenta; Hitler staje się **„wodzem Rzeszy"** (Reichsführer). Ewolucja niemal zakończona: lud zostaje całkowicie usunięty od wpływów, jedna partja otrzymuje monopol rządów, wszelką wolność się likwiduje, jednostka („wódz") staje na czele państwa.

Tak jest w Niemczech. Podobnie jest w faszystowskiej **AUSTRJI.** Tam z bojaźni przed socjalizmem (2/3 w radzie miejskiej Wiednia, 42% w parlamencie) zlikwidowano demokrację. Wprowadzono państwo niemal całkowicie „totalne", ale odcień jest inny, niż w Niemczech. Niema tak zaawansowanej psychozy wojny (Austrja jest mała), niema uznanego „wodza", faszyzm jest rozbity na dwa obozy („Heimwehra" i hitleryzm), żywioły reakcyjne marzą o powrocie Habsburgów, istnieje silny wpływ Mussoliniego, a przedewszystkiem istnieje nacisk katolicko - **klerykalny.** Państwo przybiera formę „państwa **stanowego"** (Ständestaat). Konstytucja z 1 maja 1934 r., właśnie po zgnieceniu lutowego powstania robotniczego, ocieka frazesami klerykalnemi, a faktycznie usuwa lud od wpływu na bieg rzeczy w państwie. Instytucyj potworzono tyle, że łatwo się zgubić... Przedewszystkiem idą instytucje opinjodawcze: Rada Państwa, mianowana przez prezydenta zpośród obywateli **„z charakterem"** (!?) art. 46; dalej Rada „Kultury" (kler); następnie Rada Gospodarcza, obesłana przez „stany" (handel, rolnictwo, etc.); wreszcie „Rada Krajów", złożona z przedstawicieli poszczególnych krajów. Ustawy zaś ma uchwalać „Rada Związkowa", złożona z przedstawicieli powyższych czterech „rad"... W rezultacie mamy zapewnione rządy burżuazyjne z silnym wpływem kleru i biurokracji. Cała ta skomplikowana struktura odźwierciadla nietylko strach przed socjalizmem, ale także **słabość** wewnętrzną Austrji faszystowskiej, nie mającej poza klerykalizmem i monarchizmem habsburskim innej spójni.

Tak stoją na przeciwległych biegunach demokratyczna Konstytucja hiszpańska z jednej strony, a nacjonalistyczny faszyzm niemiecki i klerykalno - stanowy austrjacki z drugiej.

Gdzież ulokujemy projekt konstytucyjny B.B.W.R.? Rzecz prosta, pośrodku między temi dwoma obozami, ale znacznie **bliżej** do obozu faszystowskiego. Pozostawiono pewne fragmenty wolności obywatelskich (podobnie jak — teoretycznie — w Austrji), pozostawiono Sejm (w Niemczech również). Ale to są w dużej mierze **pozory.** Naturalnie, nie twierdzimy, iż polski Sejm w „bebekowej" Konstytucji, dopuszczający kandydowanie różnych partyj (zobaczymy jeszcze jaka będzie ordynacja wyborcza, a **praktyka** wyborcza jest znana) jest tem samem, czem hitlerowski Sejm jednopartyjny. Ale **treść** jest podobna, gdyż chodzi o utrzymanie przy rządach jednej rządowej partji. Tam „monopartyjność" teoretyczna i praktyczna, u nas — tylko **praktyczna,** rzeczywista.

Takie są te cztery Konstytucje, cztery ustroje polityczne, odźwierciadlające różny stan społeczeństw, różne etapy ewolucji państwowej. Mechanika **klas** aż nadto widoczna.

To też na porządku dziennym walk proletarjackich w Europie środkowej stoi, jako główne zagadnienie, obrona wolności, walka z faszyzmem o Rząd robotników i chłopów.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Polska robotników i chłopów, czy Polska obszarników, bankierów i fabrykantów?

Trzy wielkie zgromadzenia w Warszawie

o planach konstytucyjnych B.B.W.R. odbędą się w niedzielę o g. 11 r.:

1) na WOLI (w podwórzu przy ul. Wolskiej 44),
2) na NOWEM BRÓDNIE (przy ul. Białołęckiej 51, w sali kina),
3) w sali „ATENEUM" (przy ul. Czerwonego Krzyża 20)

Przemawiać będą tow. tow.: T. Arciszewski, N. Barlicki, K. Czapiński, St. Dubois, D. Kłuszyńska, J. Neubauer, J. Odrobina, Wł. Piontek, Rongens.

ROBOTNICY I PRACOWNICY STOLICY! przybądźcie masowo!

Paryż - Londyn - Rzym

„Le Petit Journal" sądzi, że naskutek sytuacji wytworzonej przez deklarację gen. Goeringa w sprawie wojskowego lotnictwa niemieckiego nastąpi wymiana poglądów pomiędzy Paryżem, Londynem a Rzymem. (PAT.).

Grecja po rewolcie

PÓŁ MILJARDA WYDAŁ RZĄD NA STŁUMIENIE REWOLUCJI.

Z Aten donoszą: Rząd powziął cały szereg zarządzeń, związanych z likwidacją powstania. Izba zostanie rozwiązana, ponieważ większość posłów opozycyjnych brała udział w rewolcie Venizelosa i zbiegła. Senat, w którym venizeliści mieli większość, nie będzie mógł się zbierać. Następnie zostanie przeprowadzone referendum ludowe w sprawie zniesienia Senatu. Urzędnicy, sprzyjający powstaniu, zostaną usunięci ze swych stanowisk. Stłumienie powstania kosztowało, według obliczeń rządowych, 500 miljonów drachm. Skonfiskowanie majątku powstańców w wysokości miljarda drachm, pokryje straty. (ATE.).

LISTY GOŃCZE ZA VENIZELOSEM.

Arsenał w Salaminie, gdzie wybuchła pierwsza rewolta, obrócono na areszt dla marynarzy, uczestników powstania.

Prokurator wojskowy w Kanei wydał nakaz aresztowania Venizelosa i innych za wywołanie wojny domowej. (PAT.).

***

Według wiadomości z kół półurzędowych, Rząd nie zamierza narazie rozpisywać nowych wyborów. Nastąpi to dopiero po gruntownej reorganizacji administracji państwowej i wojska, a więc prawdopodobnie nie przed upływem 6 miesięcy. (ATE.).

JUŻ MYŚLĄ O ZMIANIE KONSTYTUCJI.

Gen. Metaxas (wódz monarchistów) oświadczył wysłańcowi dziennika „Politica", iż zwrócił się do premjera Tsaldarisa z propozycją dokonania zmian w łonie gabinetu, oraz przeprowadzenia reformy konstytucji, celem całkowitego podporządkowania Rządu głowie państwa. Metaxas dodał, że niema mowy o zmianie ustroju państwa.

***

Agencja ateńska dementuje pogłoski o wzroście ruchu monarchistycznego, dążącego do przywrócenia monarchji.

RZĄD CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ VENIZELOSA?

Według doniesień z Krety stronnictwo Venizelosa zostało rozwiązane. Gubernator Krety zarządził, aby portrety Venizelosa usunięte zostały z budynków rządowych. Jak się obecnie okazało, przy początku powstania istniał plan zamordowania Venizelosa, jednakże plan ten został porzucony. (PAT.).

Niema pokoju na froncie abisyńskim

Dzienniki angielskie, donosząc o załamaniu się bezpośrednich rokowań włosko - abisyńskich, wskazują na arbitraż, jako na jedyne wyjście z sytuacji. Rząd W. Brytanji wywierać ma w tym kierunku nacisk zarówno w Rzymie, jak i w Abisynji. Istnieją jednak wątpliwości co do tego, czy Mussolini zgodzi się na arbitraż. (PAT.).

***

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, że angielsko - abisyńska komisja rozjemcza, wyznaczona dla wykreślenia granicy, musiała przebyć około 160 klm. w terenie dość niebezpiecznym bez żadnej eskorty. Dopiero w ostatnim etapie drogi w odległości zaledwie 50 klm. od granicy włoskiego Somali pojawił się oddział złożony z 650 żołnierzy abisyńskich, rzekomo dla ochrony komisji. Przed Ual-Ual oddział abisyński okopał się w odległości 30 m. od linji posterunków włoskich. Na pozycji tej żołnierze abisyńscy pozostali jeszcze tydzień po wyjeździe komisji. (ATE.).

Sensacyjne pogłoski

o porozumieniu japońsko-sowieckiem?

Specjalny korespondent wydawnictw Scherla, bawiący w Szanghaju, donosi że w związku z parafowaniem umowy sowiecko - japońskiej o sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej zawarty został między Rosją i Japonją PAKT DODATKOWY, który narazie trzymany jest w tajemnicy. Pakt ten przewiduje rzekomo podjęcie akcji rozbrojeniowej w całym pasie pogranicznym sybirsko-mandżurskim. Pozatem Japonja miała się zobowiązać w imieniu Mandżurji do niepodejmowania żadnych przygotowań wojskowych przeciw Mongolji. Japonja zrzeka się dalszej ekspansji w kierunku Mongolji środkowej. Wzamian za to Rosja ogłosiła swe desinteressement wobec rokowań japońsko - chińskich, nawet, gdyby te rokowania miały przybrać charakter międzynarodowy. Układ ten, podkreśla korespondent, jest dalszem posunięciem ministra Hiroty w polityce bloku azjatyckiego i stanowi przeciwwagę gry dyplomatycznej anglosaskiej w rokowaniach pożyczkowych z Chinami. (PAT.).

„Wolność" wyborcza

w gdańskiej prowincji „Trzeciej Rzeszy"

Policja gdańska zarządziła zajęcie wczorajszego numeru centrowej „Danziger Volksztg.", omawiającej sprawę petycji stronnictwa centrum, złożonej w Lidze Narodów, oraz przebiegu rozmów, prowadzonych między prezydentem Senatu Greiserem a przedstawicielami stronnictwa centrowego. Jak wiadomo, rozbicie się tych rozmów było, według oświadczenia Senatu, bezpośrednim powodem rozwiązania Volkstagu i rozpisania nowych wyborów. Skonfiskowany numer „Danziger Volksztg." ogłasza dalej notatkę, w której wyraża wielkie zdziwienie, że policji gdańskiej nie udało się ani razu wyśledzić sprawców zrywania plakatów niehitlerowskich.

***

Główny mówca ostatniego zebrania socjalistycznego w Hali Sportowej w Gdańsku, poseł do Volkstagu i b. senator Moritz, który od 12 lat zajmuje stanowisko urzędnika senackiego, został zwolniony z tej posady. Kierownik urzędu, w którym pracował Moritz, — twierdzi, że **„nie nadaje się on zupełnie na urzędnika, jako człowiek niegodny zaufania".** (PAT.).

Na kopalni „Szczęście „Luizy

„Sytuacja bez zmiany“

O nie, to nie było tak bez zmiany! Ludzie siedzieli pod ziemią w czarnych czeluściach kopalni bez powietrza na legowisku z błota, siedzieli tygodniami. Byli coraz to bliżsi śmierci, a w najlepszym razie obłędu. Byłoby dobrze, gdyby dziennikarze burżuazyjni, goniący za sensacjami dla swoich czytelników, obejrzeli sobie górników tej kopalni. Zobaczyliby coś tak przerażającego niesamowitością wyglądu — ludzi w zgniłych ubraniach, o zarośniętych twarzach z włosami oblepionemi błotem, z oczyma, w których czai się jedyna myśl — wola wytrwania do końca, ludzi którzy byli do godzin ostatnich ponurą znieczuloną na wszystko masą samobójców.

I oto z tym iludźmi, doprowadzonymi krzywdą i męką do pasji samobójstwa, do stanu otępienia na cudze i swoje ludzkie sprawy, prowadzono walkę.. „prestiżową“. Już były pieniądze na wypłatę zaległych zarobków od zeszłego tygodnia. Radzie zakładowej udało się umierających a raczej gnijących górników przekonać, że powinni strajk przerwać, bo zaległe zarobki będą wypłacone. Wyjedziemy, oświadczyli, ale niech nam dadzą na piśmie zapewnienie, że to prawda, że dostaniemy nasze zarobione pieniądze. Ale postawiono im warunki. Warunki! tym nieszczęśliwym nędzarzom i zarazem bohaterom.

Przerwać strajk a wówczas rozpocznie się wypłata zaległości. Ludzie - widma nie wierzą. Tyle razy im obiecywano załatwienie sprawy. W sądzie zginął protokuł.. A może i teraz nas chcą oszukać? Tyleśmy przecierpieli. Wyjedziemy i znowu nadarmo. To już lepiej zginiemy, gdy nam nie dadzą pewności, że nam nasze zarobki wypłacą.

No, i tak to trwało... Ów „warunek“ był nietylko dla tego oburzający, że go stawiano tak nieszczęśliwym i w takim stanie psychicznym znajdującym się ludziom, ale i dlatego, że ludzie ci nie strajkują przecież o podwyżkę płac, o poprawę warunków pracy, na które może się zgodzić lub nie zgodzić właściciel kopalni. Walczą, cierpią, gniją, umierają powoli o SWOJĄ NALEŻĄCĄ IM SIĘ OD MIESIĘCY ZAROBIONĄ PŁACĘ. Jak to? Czyż nie odczuto całej potworności popełnionego przez właściciela kopalni bezprawia wobec tych ludzi? Pracowali, wydobywali węgiel. WŁAŚCICIEL WĘGIEL SPRZEDAWAŁ, NIE WYPŁACAJĄC ZAROBKÓW. Górnicy chodzili do Inspektora Pracy. Kołatali o SWOJE pieniądze. Władze uspakajały, obiecywały, że się sprawą zajmą. Ale nikt nie zmusił właściciela, aby za sprzedany węgiel wypłacał zarobek. Czekali, głodowali. A kiedy właściciel kopalni zarwał poprostu na oczach władz tych ludzi i chciał kopalnię, względnie kontyngent, spieniężyć i robotników wyrzucić na bruk, a ci robotnicy w tak rozpaczliwy sposób zaczęli się domagać wypłaty swoich zarobków, stawia się im „warunki“. Jak przerwiecie strajk, to dostaniecie to, co wam się należy , to co jest waszą dawno zarobioną własnością. Czy takie stanowisko jest prawnie, nie mówiąc o rozumowej i moralnej stronie takiego postawienia sprawy, uzasadnione? Czy wreszcie nie znajdzie się ktoś rozumny i nie położy kresu tej walce o źle pojęty „prestiż“ z ludźmi, którzy mają za sobą nie tylko prawo ale i coś więcej, coś niewspółmiernie wyższego od suchego prawa — bo ogrom krzywdy i męki. Czy znajdzie się na właściwem miejscu CZŁOWIEK, który to zrozumie i położy naprawdę kres męce nieszczęśliwych, skrzywdzonych ludzi?

JAN STAŃCZYK.

10 tysięcy zł. otrzymali górnicy z kopalni „Szczęście Luizy“

Robotnikom kopalni „Szczęście Luizy“ wypłacono 10 tys. zł. na poczet zaległych zarobków.

Kopalnia obecnie znajduje się w ruchu.

Redukcje na Górnym Śląsku

Komisarz Demobilizacyjny rozpatrywać wnioski spółki „Godula“ o redukcję 590 robotników.

Wyraził on zgodę na całkowitą redukcję 290 robotników i na sturnusowanie 300 robotników. Redukcji ulegną robotnicy powyżej 56 roku życia oraz inwalidzi, pobierający renty w wysokości 80 zł. miesięcznie.

Najwięcej zostanie zredukowanych na kop. „Gothard“, gdzie redukcja dosięgła 140 robotników.

Decyzja komisarza wywołała wśród robotników kolosalne wzburzenie.

CYNKOWNIA W LIPINACH TEŻ REDUKUJE.

Dyrekcja cynkowni w Lipinach na Śląsku zgłosiła też wniosek o redukcję 40 robotników i sturnusowanie 80 robotników.

Górnicy pod zwałami węgla

Sraszna katastrofa na kopalni Wolfgang-Wawel na Sląsku

W części nakładu wczorajszego donieśliśmy o strasznej katastrofie, jaka nastąpiła na kopalni „Wolfgang - Wawel“, gdzie wskutek zawalenia się stropu zasypani zostali trzej górnicy.

Natychmiast zmobilizowana drużyna ratownicza zaczęła przebijać się przez zwały węgla.

Po dłuższej akcji wydobyto dwuch górników. Wczoraj kolumna ratownicza wydobyła spod gruzów ostatniego z zasypanych górników: Feliksa Tomalę.

Zwłoki jego straszliwie zmasakrowane znajdowały się w odległości 4 metrów od miejsca, w którym pracował przed wypadkiem.

Tomala osierocił żonę i 4 dzieci.

Dochodzenie wykazało, że na odcinku tym pracowało 5 robotników, spośród których jednemu Janowi Markietonowi udało się w ostatniej chwili ocalić.

Drugi robotnik Nabiałek doznał lekkich obrażeń nóg. Natomiast górnicy Fiedeman i Sznicel doznali ciężkich ran, przyczem Fiedeman wyszedł z katastrofy ze złamaną nogą i ręką a Sznicel doznał zmiażdżenia uda.

Na drodze do władzy

Z Oslo dooszą, że po czwartkowej dyskusji obrady Stortingu (Sejmu) odroczono. W kołach politycznych sądzą— że Rząd Mowinckela w wyniku dyskusji poda się do dymisji i że na miejsce liberałów dojdzie do władzy Partja Robotnicza (socjaliści) z przewodniczącym Stortingu Nygaardsvoldem — na czele. (PAT.).

„Idelogiczne“ nieporozumienia w „Trzeciej“ Rzeszy

Bawarska policja państwowa wydała zarządzenie, zabraniające odbywania dyskusji nad książką Alfreda Rosenberga „Mit 20 stulecia“ na zebraniach prywatnych i publicznych poza obrębem kościoła. Policja utrzymuje, że debaty takie wywoływały zaniepokojenie wśród ludności.

***

Izba dyscyplinarna kolei Rzeszy rozpatrywała w Erfurcie sprawę pewnego maszynisty, który **odmówił złożenia przysięgi na wierność kanclerzowi Hitlerowi**, powołując się na względy religijne. Wobec oświadczenia lekarza sądowego, iż oskarżony nie może być pociągany do odpowiedzialności w sprawach religijnych, izba dyscyplinarna wydała wyrok uniewinniający go, oświadczając, że rzeczą przełożonego jest zdecydowanie czy oskarżony ma być przeniesiony na emeryturę. (PAT.).

Z Hitlerji

Pisaliśmy niedawno o wykryciu w berlińskiej Kasie Chorych wielkich nadużyć i kradzieży.

Po dokładnem zbadaniu obliczono, że kasę okradziono na **15 miljonów mk.** 26 urzędników kasy aresztowano, w tem dyrektora generalnego Diewitza, którego wyciągnięto z sanatorjum do więzienia. Oszustwa polegały głównie na tem, że chorym wypłacano mniejsze zasiłki, niż podawano w księgach.

Trzeba przyznać, że jak na półtoraroczne rządy hitlerowskie, kradzież 15 miljonów mk. w jednej tylko — coprawda wielkiej — Kasie Chorych, stanowi niebyle jaki rekord.

A to jest tylko jedna z tysięcy kradzieży, będących „chlebem codziennym“ w Trzeciej Reszy.

Zaginiona kanonierka

Kanonierka włoskiej floty wojennej „Curzola“, która z załogą 18-stu ludzi wyruszyła w niedzielę z Tarentu do Augusty na Sycylji, przepadła bez wieści. Od wtorku liczne jednostki floty wojennej, stacjonowanej w Tarencie oraz samoloty prowadziły energiczne poszukiwania zaginionej kanonierki. Dotychczas jednak poszukiwania te nie dały rezultatu. Panuje obawa, że kanonierka zatonęła wraz z całą załogą. (PAT).

Bez wynagrodzenia

Sąd Najwyższy orzekł, iż przepis o wynagrodzeniu pracownika za niewykorzystany urlop nie ma zastosowania do sekretarzy urzędów gminnych i magistratów.

Urzędy gmin wiejskich i miejskich nie stanowią bowiem przedsiębiorstw, przewidzianych w odnośnym dekrecie Prezydenta. (PRESS).

„Dar Pomorza“ w Japonji

Polski okręt szkolny „Dar Pomorza“ odbywający obecnie poraz pierwszy podróż dookoła świata, przybył do Japonji. Załoga statku zwiedziła ważniejsze miasta japońskie, jak Yokohamę Tokjo, Kyoto, Kobe, Osakę, Nikko i Kamakurę.

Co Hitler powie Simonowi?

„Daily Herald“ donosi, że Hitler oświadczy min. Simonowi podczas jego wizyty w Berlinie, iż dopóki rokowania nad rozbrojeniem nie doprowadzą do porozumienia, Niemcy uważać będą siebie za uprawnione do zbrojenia się zgodnie ze swemi potrzebami i względami bezpieczeństwa.

Wobec tego, że Francja ma przedłużyć czas służby wojskowej, Niemcy będą „musiały“ przedsięwziąć odpowiednie środki celem wzmocnienia swego „bezpieczeństwa“.

Gdy przed rokiem min. Eden odwiedził Berlin, Rząd niemiecki oświadczył mu, że Niemcy zadowoliłyby się armją 300-tysięczną.

Ponieważ jednak Rząd sowiecki powiększa swą armję do 900 tys. żołnierza, przeto Niemcy „nie mogą“ mieć mniej, niż 400 tys.

Ale wobec przedłużenia czasu służby we Francji i ta liczba okaże się za niską i Niemcy będą „musiały“ ją podwyższyć.

Tragiczna ciuciu-babka zbrojeń!

Czwarty Sejm przed zamknięciem sesji

Ustawa o pełnomocnictwach. Poprawki budżetowe Senatu

Wczoraj na posiedzeniu Komisji Prawniczej przydzielono referat ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu pos. Paschalskiemu z B.B., który, naturalnie, zaraz sprawę „zreferował“. Ograniczył się dosłownie do jednego czy dwuch zdań (!), oświadczając, że sprawa nie jest „skomplikowana“ (?) i że szkoda o niej mówić... Przedstawiciel Rządu, wicem. Siedlecki, odczytał z karteluszka parę słów, oświadczając, iż pełnomocnictwa są konieczne. W dyskusji pierwszy zabrał głos. tow. Czapiński.

Podkreślił on charakterystyczny fakt, iż referent nie zadaje sobie trudu nawet motywować ustawy, którą Sejm zrzeka się swych praw na rzecz Rządu na przeciąg może 8 miesięcy lub więcej; widocznie dla B.B. jest to rzecz istotnie „nieskomplikowana“. Mówca wskazuje, iż Z.P.P.S. nie ma zaufania do Rządu, a pełnomocnictwa są przedewszystkiem kwestją zaufania. Wskazuje pozatem, iż jest to sprawa ustrojowa: w miarę swej faszyzacji ustrój daje coraz więcej praw Rządowi; w takich Niemczech ustawa z 24 marca 1933 r. daje Rządowi możność wydawania ustaw nawet niezgodnych z Konstytucją, zaś późniejsza ustawa daje Rządowi możność przebudowy konstytucji. W Polsce również pełnomocnictwa rosną — dawniej były wyliczane kategorje ustaw, należące do pełnomocnictw, a obecnie bez wyszczególnienia daje się upoważnienia całkowite z wyjątkiem zmiany konstytucji.

Z.P.P.S. oczywiście wypowiada się kategorycznie przeciwko ustawie o pełnomocnictwach.

Przeciwko ustawie wypowiedzieli się także p.p. Czetwertyński (Kl. Nar.) i Pawlak (NPR.), Pos. Czernicki (Kl. Lud.) wypowiedział się przeciwko upoważnieniom, wskazując na to, iż przedłożona ustawa narusza równowagę władzy ustawodawczej i wykonawczej. Przewodniczący Car dowodzi, że na podstawie przedłożonych upoważnień niepodobna wydać nowej ordynacji wyborczej, albowiem przed ordynacją musi być uchwalona Konstytucja.

Referent p. Paschalski w swej niezmiernie słabiutkiej mowie końcowej dowodził, iż jego zdaniem dotychczasowe formy prac parlamentarnych muszą ulec zmianie (?). Co do stanowiska opozycji, wystarcza, że nie ma zaufania do Rządu. To jest tak, jak w znanej anegdotce o Napoleonie, kiedy burmistrz pewnego miasteczka tłumaczył Napoleonowi, iż nie spotkał go salwą powitalną, z powodu dziesięciu przyczyn, a pierwsza ta, że nie było prochu...

Pos. Czapiński: A Rząd teraźniejszy ma proch.

Pos. Paschalski: Tak, ma proch.

W ten sposób w głosowaniu większością B.B. przeciw całej opozycji uchwalono ustawę o upoważnieniach i referat przydzielono p. Paschalskiemu.

***

Komisja Budżetowa Sejmu uchwaliła na podstawie sprawozdań posła Rzóski projekty rządowe o kredytach dodatkowych na lata poporzednie (1932—1934) oraz zamknięcia rachunków państwowych za rok 1932-33, uchwalając głosami BBWR. wniosek udzielenia Rządowi absolutorjum.

Co do zmian Senatu do projektu ustawy skarbowej oraz preliminarza budżetowego na r. 1935-36 — uchwaliła Komisja na podstawie referatu posła Miedzińskiego zaproponować Sejmowi odrzucenie 2 poprawek senackich, a mianowicie: odrzucić zmniejszenie wydatków na urzędy zagraniczne o 200.000 zł., albowiem wydatek ten konieczny jest dla ulżenia niedoli reemigrantów, pozbawionych pracy we Francji; odrzucić powiększenie wpłaty do Skarbu Państwa z dochodów kolejowych o 3 miljony, albowiem Sejm uchwalił domagać się obniżenia taryfy towarowej, więc wątpliwą jest rzeczą, czy przewidziany przez Senat dochód z kolei wpłynie.

***

Komisja Prawnicza przyjęła ponadto projekt ustawy o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego dla bezrobtnych na okres letni (do 1 października), projekt ustawy o inwalidzkim sądzie administracyjnym, a Komisja Reform Rolnych — projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Komisja Komunikacyjna zatwierdziła budowę kolei Mława — Ostrołęka — Zegrze — Wyszków, oraz Nowojelnia — Nowogródek. Niektóre z tych spraw omówimy jeszcze jutro szczegółowiej.

Telefon podsłuchowy na zamku pszczyńskim

Władze pocztowe wykryły w tych dniach w gabinecie von Plessa na zamku w Pszczynie tajną stację podsłuchową, która wmontowana była do sieci łączącej zamek z przedsiębiorstwami Plessa i z pocztowemi linjami państwowemi.

Książę von Pless zapomocą aparatu podsłuchowego miał możność wysłuchiwać nietylko rozmów swojej rodziny i urzędników, ale i rozmowy prowadzone na państwowej linji pocztowej(!!).

Jak się okazało, aparat podsłuchowy istniał od kilkunastu lat. Władze pocztowe wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Rezygnacja dr. Osterwy

Z kierownictwa teatrem im. Słowackiego w Krakowie

Jak się dowiadujemy, obecny dyrektor Teatru im. Słowackiego p. Osterwa złożył rezygnację z dyrektorstwa teatru wskutek nieodwołalnego przeniesienia się do Warszawy.

W najbliższym czasie będzie sprawa Teatru Słowackiego rozważana przez komisję teatralną a ponieważ teatr jest deficytowy, zarząd miejski nosi się z myślą wydzierżawienia teatru, a nie prowadzenia go w swoim zarządzie.

Z sali sądowej stolicy

W CHRZEŚCIJAŃSKIM ZWIĄZKU SŁUŻBY DOMOWEJ.

Wyrok w sprawie p. Zaborowskiej prezeski chrześcijańskiego związku służby domowej ogłoszony będzie dziś, w sobotę.

ZNOWU HANDLARZE KOKAINĄ.

Sąd Okręgowy rozpatrywał znowu jeszcze jedną sprawę handlarzy kokainy Anny Motz, Hechłacowej i Sroczyńskiego — Ten ostatni „urzędował“ stale w dwuch licznie uczęszczanych kawiarniach „Rzymskiej“ i „Bosfor“.

UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał onegdaj sprawę Władysława Tałady, złodzieja, oskarżonego o bestjalskie zamordowanie kochanki swej Tomaszewskiej. Tomaszewska przez długie lata znosiła tortury pożycia z Taładą, który znęcał się nad nią i torturował ją bez litości. Gdy jednak Tałada zniewolił nieletnią jej córkę i terorem zmuszał obie kobiety do stosunków miłosnych Tomaszewska w przystępie rozpaczy zwróciła się o obronę do prokuratora. Tałada trafił do więzienia, gdzie przez cały czas pobytu myślał i mówił o zemście nad „niewierną“, co go wtrąciła do więzienia. Po wyjściu na wolność rozegrała się krwawa tragedja. Tomaszewska chcąc ratować córkę, zapłaciła życiem. Ciało było formalnie zmasakrowane.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał Tałade na karę śmierci. Obrona odwołała się do Sądu Apelacyjnego, powołując jednocześnie ekspertów - psychjatrów.

Eksperci stwierdzili zmniejszoną w znacznym stopniu poczytalność Tałady, a Sąd zmienił kwalifikację przestępstwa, stwierdzając, iż Tałada popełnił zbrodnię w afekcie. Sąd Apelacyjny skazał go na 10 lat więzienia.

I. K.

MŁODZI IDĄ

Konkurs „Młodzi Idą" z nagrodami

na reportaż z życia robotniczego

Przypominamy, iż przed czterema tygo dniami redakcja „Młodzi Idą" rozpisała konkurs z nagrodami na reportaż. Celem tego konkursu jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z czytelnikami „Młodzi Idą", i zdobycie materjału ilustrującego warunki, w jakich żyje młodzież robotnicza.

Tematy reportażu, nie przekraczającego 150 wierszy druku:

Mój warsztat pracy.

Mój majster.

Codzienne kłopoty młodocianego bezrobotnego.

Reportaż pisany być winien atramentem, tylko po jednej stronie kartki. Dopuszczalne jest napisanie reportażu na wszystkie trzy tematy.

Nadesłany materjał zostanie przesłany sądowi konkursowemu.

Wobec tego, że otrzymujemy z szeregu miejscowości listy z prośbami o przedłużenie okresu nadsyłania rękopisów, komunikujemy, iż ostateczny termin przedłuża się do dn. 31 marca r. b.

Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: **Warszawa, Warecka 7, red. „Młodzi Idą — Konkurs".** Należy podać dokładnie: imię, nazwisko i adres:

Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Nagrody będą książkowe. Wykaz nagród podamy w następnym numerze „Młodzi Idą" t. j. 23 marca r. b. Prace wydrukowane w „Młodzi Idą" będą wynagradzane w wysokości 5 zł. Prace nagrodzone będą wydrukowane. Autor obok nagrody otrzyma honorarjum w wysokości 5 zł.

Subjekci upominają się o swe prawa

Od jednego z naszych czytelników, subjekta sklepowego, otrzymaliśmy artykuł, który drukujemy.

Z półki na półkę skacze młody chłopak. W pośpiechu pakuje paczki. Kłania się klijentom, obsługuje ich, doradza, wybiera, odmienia, przymierza, zachwala, waży.

To subjekt sklepowy.

W sklepie z manufakturą, w składzie mydlarskim, aptecznym, w sklepie spożywczym, u kupca kolonjalnego, wszędzie, za ladą zobaczyć można młodych chłopców, zalatanych, zdyszanych, od wczesnego ranka do późnej nocy obsługujących klijentów.

Muszą mieć miny wesołe, mimo że z sił opadają. Uśmiech „pełen wdzięku" muszą demonstrować wybrednym klijentom...

Pracują subjekci dużo i ciężko. Od 8, 9-ej rano do 7 wieczorem. Niektórzy z nich mają dwie godziny przerwy obiadowej. Ale tylko niektórzy. Większość pracuje bez przerwy.

Policyjna godzina, w którym sklep winien być zamknięty nadchodzi z uderzeniem 7-ej. Jednakże w sklepach klijentów obsłużyć trzeba. Często czas schodzi do godziny 8-ej wiecz. A potem należy zrobić porządek. Ułożyć musi subjekt koszule, zważyć mandarynki, poukładać sztuki sukna, zrobić remanent sklepu. To wszystko za 30 — 40 zł. miesięcznie, 10 — 12 zł. tygodniowo. Za tę pensję, właściciel sklepu wymaga, aby subjekt młodociany był przyzwoicie ubrany, musi być czysty, świeży i pachnący.

Nic właściciela sklepu nie obchodzi, że zapłata, jaką pobiera subjekt za pracę swą, wystarcza ledwie na nędzną głodową egzystencję. Subjekt musi być ubrany przyzwoicie i czysto.

Aby zarobić więcej, ponad oficjalny zarobek, subjekci muszą podejmować się różnych czynności. Najczęściej po zamknięciu sklepu i zrobieniu porządku w nim, odnoszą paczki do zamożniejszych klijentów; to daje im niewielki zarobek.

SUBJEKCI SĄ WYZYSKIWANI.

Świadomość ta kiełkuje od dłuższego czasu wśród wielotysięcznej rzeszy subjektów. Brak organizacji powoduje olbrzymią rozpiętość wynagrodzeń. Zarobki subjektów wahają się od 25 do 125 zł. Ten, kto zarabia 125 zł. miesięcznie jest uważany za magnata. Ale takich jest niewielu. Większość, olbrzymia większość subjektów zarabia po 30 — 40 zł. mies.

Aby położyć kres wyzyskowi, subjekci podejmują akcję, która w pierwszej fazie organizacyjnej będzie polegała na **zorganizowaniu subjektów.** Po powołaniu do życia organizacji wysunięte zostaną postulaty wyzyskiwanych subjektów. O postulatach tych, napiszemy oddzielnie.

Studenci Wiednia w akcji antyfaszystowskiej

Echa rocznicy powstania austrjackiego

Na parę dni przed rocznicą powstania lutowego doszedł do skutku blok socjalistycznej i komunistycznej organizacji studentów austrjackich. Obie organizacje w myśl zawartego porozumienia zorganizowały w rocznicę powstania szereg wystąpień i demonstracyj na terenie wyższych uczelni w Wiedniu.

Wszystkie gmachy uczelni zostały przedewszystkiem zasypane dziesiątkami tysięcy ulotek z trzema strzałami socjalistycznemi i komunistyczną gwiazdą i hasłami: **„Zemsta za Jerzego Weissela!" „Naprzód, do nowego zwycięskiego powstania!"**

Studenci politechniki wypisali na murach czerwoną farbą nazwiska powieszonych bojowników „Schutzbundu" i na szybach wytrawili kwasem fuoro-wodorowym trzy strzały i młot i sierp.

Napróżno policja wraz z służbą usiłowała usunąć z murów i szyb ślady socjalistycznej propagandy. W ciągu nocy w miejsce zatartych napisów, umieszczali studenci nowe.

W dniu 11 lutego w szeregu sal wykładowych wyższych uczelni odbyły się masówki, na których mówcy socjalistyczni i komunistyczni wzywali do walki i rzucili hasło protestacyjnego strajku w rocznicę powstania.

Znaczna część studentów w dniu 12 lutego bojkotowała wykłady. Masówki studenckie odbyły się również w dniu 15 lutego, jako w rocznicę stracenia tow. Weissela, który był komendantem akademickiej legji „Schutzbundu".

Nie obeszło się oczywiście bez starć z policją i aresztowań. W instytucie anatomicznym we Wiedniu aresztowano np. wielką liczbę studentek i poddano je na posterunku policji osobistej rewizji.

Demonstracje lutowe na wyższych uczelniach przyczyniły się do poważnego wzmożenia aktywności klasowych organizacyj studenckich i wykazały wzrost wpływów socjalistycznych na uczelniach. **(S.).**

Biedne miasto Łódź

Obóz „narodowy" przy „pracy"

„Klub Obozu Narodowego" w łódzkiej Radzie miejskie złożył w czwartek wieczorem wniosek, który został uznany przez prasę Stronnictwa Narodowego za zdarzenie zgoła epokowe. Treść naczelna wniosku brzmi:

> „wzywa się komisarza rządowego do niezwłocznego zwolnienia wszystkich pracowników miejskich - żydów, nie wyłączając prawników i lekarzy".

„Gazeta Warszawska" dodała komentarz wyjaśniający:

> „wniosek powyższy, będący wyrazem poglądu obozu narodowego na rządy nie tylko komunalne, lecz i *państwowe*, jest ważnem ogniwem w polityce narodowej większości łódzkiej rady miejskiej".

***

Samo stanowisko „Klubu Obozu Narodowego" nie jest taką znowuż sensacją; sensację stanowi wulgarna i komicznie prymitywna demagogja sformułowania wniosku (bajeczne jest to zdanie: *„nie wyłączając prawników i lekarzy"*). Sensację stanowi też poniekąd jeden fakt uderzający: *wniosek „narodowców" łódzkich — to dokładna kopja wniosków, zgłaszanych przez hitlerowców w licznych radach miejskich Niemiec przed dojściem Hitlera do władzy.* Strażnicy „czystości rasowej" samorządu miasta Łodzi nie zadali sobie nawet tyle trudu, by cośkolwiek samodzielnego wykombinować; któryś tam „mąż stanu", znający jako tako język niemiecki, wziął poprostu, przetłómaczył koszlawo i przepisał na maszynie coś, co spadło ze stołu w Berlinie, w Monachjum, czy w Hamburgu. Doprawdy, uderza to ślepe, niewolnicze naśladowanie hitlerowskich wzorów! Łódzcy „patrjoci" są najwidoczniej zupełnie pozbawieni poczucia... ambicji narodowej.

Cały ten antysemityzm, „nie wyłączający lekarzy", przeobraża się w parodję jakiejkolwiek myśli choćby nacjonalistycznej i reakcyjnej. Achilles antysemicki w operetce „Piękna Helena"!...

***

Sens społeczny i kulturalny obrzydliwej demagogji „narodowców" łódzkich jest tak oczywisty, że właściwie nie wymaga żadnych dalszych uwag. Usiłuje się zabić w ten sposób świadomość klasową proletarjatu Łodzi, wypaczyć i skierować na zupełnie przeciwstawne tory całą walkę robotniczą.

Ale panowie „narodowcy" robią rachunek bez gospodarza, odruch ludności robotniczej Łodzi przeciwko kombinacjom „większości samorządowej" nie będzie słabnął; będzie rósł.

S. K.

***

„Narodowa" większość w łódzkiej Radzie miejskiej rozpoczęła — warto przypomnieć — swą działalność od **zrobienie cennego prezentu kamienicznikom** Przedewszystkiem obniżono im dodatek do państwowego podatku od nieruchomości, co oznacza pozostawienie w kieszeni właścicieli domów ładnej sumki, sięgającej wielu tysięcy złotych. Następnie darowano im 180.000 złotych, płaconych dawniej przez kamieniczników na trzymanie bruków w mieście. Obecnie koszty utrzymania bruków ponosić mają przedsiębiorstwa przewozowe.

Ale to nie wszystko. Endecy zażądali jeszcze **zniesienia bezpłatnej pomocy prawnej dla bezrobotnych,** zagrożonych eksmisją, co skazuje tysiączne rzesze obywateli na łaskę i niełaskę kamieniczników.

Łódź robotnicza dopiero teraz odczuwa na własnej skórze „dobrodziejstwa" rządów endecji. **W.**

„Dzieje jednego pocisku" na scenie

Nasza rozmowa z Andrzejem Strugiem w dniu premjery

Z pewnem onieśmieleniem wchodzę do mieszkania tow. Andrzeja Struga. Nie dlatego tylko, że jest to mój pierwszy wywiad na temat literacki, ale również i dlatego, że uprzytamniam sobie, jak trudno mi będzie pytać autora, którego każda książka jest strzępem własnego jego życia — o to, w jaki sposób pozostawał, czem dla niego był jeden z jego utworów. A chodziło tu przecież o ***„DZIEJE JEDNEGO POCISKU" o dzielo tak blisko z życiem Struga związane. Czułem się jak brutal, który nieproszony wdziera się w najtajniejsze*** *zakamarki duszy ludzkiej.*

A już przy pierwszych słowach naszej rozmowy zauważyłem, że i tow. Strugowi niełatwo jest mówić o tej książce, którą tak głęboko przeżył, i myślę że ją kocha. O rzeczach najbliższych i najistotniejszych najtrudniej jest mówić.

W słońcem ozłoconym, prostym, ale pięknym pokoju, z rozległym widokiem na Pola Mokotowskie rozmowa nasza trwała długo. Tyle zagadnień, niezwiązanych z tematem wywiadu coraz to przerywało nam tok rozmowy. Tak cudownie się słucha prostych, a głębokich słów Struga, tyle rzeczy ma się wspólnych, bliskich, palących, któreby się poruszyć i rozstrzygnąć chciało. Ile wdzięku i mądrości kryje się w każdem zdnaiu, wypowiedzianem przez wielkiego pisarza. Z jakim głębokim sentymentem patrzy się na tę żywą, młodą i piękną twarz, okoloną bujnemi srebrnemi włosami.

Ciągłe dygresje. To mówimy o ponurej rzeczywistości polskiej i wtedy z ust Struga padają ostre słowa potępienia. To znów wybiegamy w przyszłość i słyszę wówczas pełne wiary i otuchy słowa o niewątpliwem i nieodległem zwycięstwie proletarjatu. To wreszcie przenosimy się w przeszłość, w lata minione, o których chciałoby się godzinami słuchać czarownych, bohaterstwem walki owianych opowiadań z bogatej skarbnicy wspomnień tow. Struga.

Tow. Andrzej chodzi po pokoju. Promienie słońca padają na jego głowę jakgdyby otoczoną srebrzystą aureolą. Z półek rozstawionych wokół całego pokoju spoglądają na nas rzędy książek. Nie mało wśród nich prac autora. Na stole leży „Klucz otchłani". Na półkach widać „Ludzi podziemnych, „Pieniądz", „Mogiłę nieznanego żołnierza", „Żółty krzyż", „Jutro", „Karjera kasjera Śpiewankiewicza", „Wspomnienia starego sympatyka", „Dzieje jednego pocisku" i inne. A obok ciągnie się długi szereg książek Żeromskiego, Daniłowskiego i wielu innych pisarzy uczonych.

Tow. Strug staje przed oknem i przerywa mi pisanie.

— Patrzcie na ten dym! Poznajecie?

Spoglądam w dal, poza pole Mokotowskie. Widzę kłęby dymu, wydobywającego się z komina. Ten komin jest mi jakiś znany. Poznaję go — to papiernia więzienia mokotowskiego.

— Często, gdy rano patrzyłem na ten dym przed paru miesiącami, posyłałem Wam pozdrowienia, gdyście siedzieli na Mokotowie — mówi tow. Strug.

Rozpoczyna się rozmowa na temat doli, i niedoli więźnia. Tow. Strug z akcentami oburzenia w głosie mówi o tem, że w niepodległej Polsce tylu ludzi pozbawia się wolności za przekonania polityczne.

Wraca do własnych wspomnień więziennych. Mówi o swym pobycie w X pawilonie, o długich dniach i nocach spędzonych w więzieniu w Brześciu nad Bugiem — oczywiście za czasów carskich.

Z ironją stwierdza, że wtedy więźniowie w Brześciu byli stosunkowo lepiej traktowani i mieli więcej swobody, niż w innych więzieniach.

Ale czas płynie. Trzeba kończyć wywiad na temat „Dziejów jednego pocisku". Oto jego plon. *S-EK.*

* *

— Jaka była geneza „Dziejów Jednego Pocisku".

— Po rozbiciu rewolucji, kiedy liczna emigracja, której udało się unieść zagranicę głowę, była jeszcze w żałobie po przegranej Sprawie — zrodziła się we mnie myśl upamiętnienia spraw przeżytych, które już podówczas były przeszłością. Było to w r. 1909.

Początkowo chciałem dać szereg nowel i opowiadań z czasów rewolucji. Ale pierwsze opowiadanie rozrosło mi się pod niedoświadczonem jeszcze piórem na cały tom, który otrzymał tytuł **„Dzieje Jednego Pocisku".** — Powieść ta składa się z epizodów, z przeżyć indywidualnych i masowych pokolenia rewolucji. Usiłowaniem autora było przedstawić dole i niedole rewolucji od **strony wewnętrznej** w jej czysto ludzkim moralnem przeżywaniu i przez to „Dzieje jednego pocisku" nie są historja ruchu, a raczej całym odmętem przeżyć indywidualnych działaczy czołowych i szeregowych. Jest to raczej podłoże dla dziejów ruchu, jego **psychologiczna historjozofja.** Wszystkie postacie powieści są fikcyjne, choć nie brak było w mojej pamięci całej olbrzymiej galerji typów i wydarzeń prawdziwych, odzwierciadlających całe bogactwo życia rewolucji. — Ale sprawy te były zbyt świeże. Należało oddalić się od wczorajszej przeszłości i pogrążyć się z całą swobodą twórczą w wizjach ludzi i przeżyć. Mniemam jednak, że w tych opowieściach przezemnie stworzonych nie odbiegłem od istotnej prawdy tych czasów.

— Jak długo pisaliście „Dzieje", jak je ujmowaliście?

— Praca zabrała mi pół roku. — Starałem się ograniczyć temat, który nastręczał wprost nieograniczoną ilość postaci i epizodów.

Chciałem, aby powieść była zwartą całością, nie przeładowaną szczegółami, a jednak nie pomijającą żadnej strony działalności Partji. — Nie mogłem również nie dać obrazu roboty wiejskiej, której byłem w Partji odpowiedzialnym kierownikiem. — Starałem się zachować prawdziwą równowagę dziejową, jaka panowała na wszystkich polach działalności Partji, co było istotą ówczesnego ruchu rewolucyjnego. A więc obok roboty bojowej odtworzony zstał niezmierny obszar prac nad podniesieniem i uświadomieniem najszerszych mas robotników i włościan.

— Czy zdajcie sobie towarzyszu sprawę, jak wielki wpływ wywarły „Dzieje Jednego Pocisku" na kształtowanie się socjalistycznego światopoglądu młodszego od Was pokolenia, wzrastającego już po rewolucji. — To pokolenie wszak, aż do czasów powojennych masowo garnęły się do Socjalizmu i to w dużej mierze pod wpływem rewolucyjnej literatury pięknej, a więc także i „Dziejów jednego pocisku?"

— Na to pytanie trudno odpowiedzieć autorowi. Nie mniej zapewne powieść ta działała, a może jeszcze oddziałuje na młode pokolenie, ale w zespole z wpływami innych pisarzy, których dzieła powstały pod wpływem rewolucji. — Autorowi nie wolno jest przesądzać wasnego znaczenia i wpływu. Byłbym jednak dumnym, gdyby młody, dzisiejszy czytelnik „Dziejów Jednego Pocisku" znalazł w tej powieści nietylko odbicie chlubnej, a dalekiej przeszłości, ale i pewne wskazania na dziś, a może i na jutro, na jutro walczącego wciąż o swe wyzwolenie proletarjatu.

— Jak odnosicie się wogóle do przeróbek powieści na scenę?

— Znam przykłady nieszczęśliwe i szczęśliwe. Dziś widownia teatru „Ateneum" odbędzie sąd nad obrazami scenicznemi, zaczerpniętemi z mojej powieści. Jedno już teraz przyznać mogę twórcy przeróbki, autorowi dramatycznemu ob. Antoniemu Cwojdzińskiemu — **to jest bezprzykładny i wzruszający mnie pietyzm jego dla mego utworu,** — gdyż w całem przedstawieniu niema poprostu jednego zdania, ani jednego słowa, które nie byłyby mojemi własnemi.

PREMJERA „DZIEJÓW JEDNEGO POCISKU" W TEATRZE „ATENEUM" (WARSZAWA, CZERWONEGO KRZYŻA 20), ODBĘDZIE SIĘ DZIŚ O G. 8-ej WIECZOREM.

BILETY NA PRZEDSTAWIENIE JUTRZEJSZE (W NIEDZIELĘ) MOŻNA JESZCZE NABYĆ W SEKRETARJACIE T. U. R. (CZERWONEGO KRZYŻA 20) OD 9-ej R. DO 3-ej PP.

Rada Naczelna P.P.S. rozpocznie swe prace w sobotę 30 marca o godz. 11 rano w Domu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie

„Jednolity front" we Francji

Zastrzeżenia socjalistów

Z Paryża PAT donosi: Komisja administracyjna partji socjalistycznej S.F.I.O. ustaliła tekst odpowiedzi na propozycje komunistyczne, dotyczące wspólnej akcji socjalistyczno-komunistycznej. Socjaliści wypowiadają się za kontynuowaniem wspólnej akcji w obronie swobód demokratycznych, są natomiast przeciw ni wspólnym zebraniom sekcyj socjalistycznych z komórkami komunistycznemi.

Socjaliści formułują również pewne zastrzeżenia co do propozycji komunistów w sprawie wspólnej akcji w dniu 1 maja, uważając, że kierownictwo tą manifestacją należy do organizacyj syndykalistycznych. Partja socjalistyczna nie chce, by przez wspólną akcję z komunistami w tym dniu stwarzać pozory wywierania nacisku na generalną konfederację pracy.

Socjaliści sprzeciwiają się również zwolaniu międzynarodowej konferencji w sprawie jednolitego frontu. Następnie komisja administracyjna partji socjalistycznej ponownie zaprotestowała przeciw pojawiającym się w pismach komunistycznych artykułom, atakującym partję socjalistyczną.

Śledztwo w sprawie afery Stawickiego

zostało zakończone

Z Paryża donoszą: Afera Stawickiego weszła w końcową fazę. Sędzia śledczy zamknął w czwartek dochodzenie, stawiając w stan oskarżenia pod zarzutem zbrodni fałszerstwa, oszustwa lub współudziału w tych zbrodniach 19 osób. Wśród oskarżonych figurują nazwiska byłych deputowanych Bonnaure i Garata, redaktorów Dubarry, Pawła Levy, Dariusa, b. generał Baryli de Fourson, adwokata Gaulier, dyr. banku Guebin oraz kilku funkcjonarjuszy lombardów w Bayonne i Orleanie. Postawiono również w stan oskarżenia żonę Stawickiego.

W toku dochodzenia zmarły 3 osoby, oskarżony Stawicki, Blanchard i Maingourd. Z braku dowodów winy sędzia śledczy zwolnił od odpowiedzialności deputowanych Prousta, Boyera, red. Aymarda oraz znanego pod pseudonimem „Jo Postrach" — Hainaux, wreszcie boksera Niemena oraz Voix i Cerfa. Dochodzenie w aferze Stawickiego rozpoczęto w dniu 23 grudnia 1933 r. Oskarżonych broni 69 adwokatów. Akt oskarżenia zawiera około 1000 stron. (PAT).

Socjaliści przeciw przedłużeniu

służby wojskowej we Francji

Z Paryża PAT donosi: Onegdaj obradowały nad zagadnieniem reformy służby wojskowej wszystkie niemal ugrupowania parlamentarne. Socjaliści wypowiadają się kategorycznie przeciw terminowi dwuletniemu. Partja radykalna natomiast uchwaliła rezolucję, stwierdzającą, że sprawa zapewnienia obrony państwa nie może być rozwiązana wyłącznie na drodze przedłużenia czasu służby wojskowej, ale także przez inne środki, zmierzające do modernizacji armji, do racjonalniejszego posługiwania się lotnictwem, do wzmożenia zaciągów ochotniczych i t. p. Grupa oświadcza jednak gotowość wyrażenia rządowi zaufania w przekonaniu, że przestudjuje on zagadnienie i zaproponuje parlamentowi odpowiednie reformy oraz zgadza się na upoważnienie rządu do zastosowania art. 40 o ile okaże się konieczność zatrzymania poborowych w szeregach na okres dłuższy od jednego roku. (PAT.)

Venizelos jedzie do Francji

Venizelos, który wraz ze swą małżonką i częścią świty spędził ubiegłą noc na wyspie Carpanto, przybył do stolicy wyspy Rodos, skąd w najbliższym czasie uda się prawdopodobnie do Francji. (PAT.)

Przed podróżą ministrów angielskich

MIN. EDEN PRZYBYWA DO WARSZAWY

Minister Eden przyjął w Londynie ambasadora Raczyńskiego i zakomunikował mu, że pragnie przybyć do Warszawy w poniedziałek 1 kwietnia wieczorem i pozostać w Warszawie 2 dni, t. zn. we wtorek 2 kwietnia i w środę 3 kwietnia.

Minister Eden przyjął też ambasadora sowieckiego, z którym uzgodnił, że wyjedzie z Berlina 26 marca wieczorem koleją do Moskwy. Przyczem ambasador sowiecki w Londynie Majskij przybędzie do Berlina, aby odbyć podróż do Moskwy razem z min. Edenem. (PAT).

W Anglji wzrasta zaniepokojenie

wzrostem lotnictwa niemieckiego

Korespondent londyński „Echo de Paris" utrzymuje, że nad Tamizą wywołała duże wrażenie wiadomość, iż Niemcy dysponują obecnie liczbą 7.000 lotników, t. j. efektywami większemi, niż efektywy francuskie i angielskie razem wzięte. Opinja publiczna zaniepokojona jest też tem, że Niemcy urzędowo oświadczają, że lotnictwo niemieckie dysponuje 1.300 aparatami, czyli cyfrą dwa razy większą od minimum, jakie przypisywano Niemcom przed trzema miesiącami, według cyfr podawanych przez Baldwina. Do Londynu nadeszła wiadomość, że Niemcy zażądają, ażeby cyfra efektywów Rzeszy została ustalona proporcjonalnie do cyfry ludności Rzeszy, co oczywiście zapewniłoby armji niemieckiej dużą przewagę liczebną nad armją francuską. (PAT).

Aresztowanie komisarza Bonny

Z Paryża PAT donosi: W czwartek aresztowano w nocy na krańcach Paryża inspektora policji Bonny i przewieziono go do komisarjatu policji. Bonny jest oskarżony o nadużycie wpływów i o szantaż połączony z kradzieżą fotografji antropometrycznych panny Cotillon.

Protokół objęcia Saary przez Rzeszę

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów ogłosił protokół objęcia władzy przez Rzeszę Niemiecką na terytorjum Saary.

Zakończenie turnieju szachowego

Międzynarodowy konkurs szachowy w Moskwie został zakończony po 17 dniach gry. Dwa pierwsze miejsca zajęli wspólnie Botwinnik (ZSSR.) i Flohr (Czechosłowacja). (PAT.).

Finał skandalu w Belgji

Belgijski premjer Theunis zaofiarował deputowanemu flamandzkiemu z Gandawy de Schriverowi tekę ministra rolnictwa. De Schriver proponowaną mu tekę przyjął. W ten sposób nastąpił epilog skandalu politycznego sposodu którego ustąpił minister van Cauvelaert.

Van Cauvelaert podał się w swoim czasie do dymisji w następstwie wyników rewizji, przeprowadzonej przez policję w mieszkaniu jego syna oraz w banku, którym on kierował. Rewizję zarządzono naskutek wiadomości o mającym nastąpić przelewie sumy 5 miljonów franków z pieniędzy przeznaczonych przez rząd na ratowanie drobnych oszczędności, złożonych w banku Boerenbond, do banku syna van Cauvelaerta, znajdującego się w trudnościach.

Tekę ministra robót publicznych, pozostałą również po van Cauvelaercie, otrzymał obecny minister spraw gospodarczych, van Isacker.

Huragan

nad okręgiem leningradzkim

Wielki huragan nad Kirowskiem (dawniej Chibinogorsk — ośrodek przemysłu chemicznego w okręgu leningradzkim) poczynił wielkie spustoszenia, zrywając dachy, obalając kominy fabryczne, uszkadzając sieć drutów telegraficznych, telefonicznych i oświetlenie elektryczne. Ofiar w ludziach niema. Wstrzymano komunikację miejską i ruch kolejowy.

Szybkość wiatru wynosiła 105 klm. na godzinę.

Onegdaj i wczoraj silny wicher w Moskwie częściowo uszkodził połączenie, zwłaszcza międzymiastowe. (PAT.).

Zgon prof. J. M. Rozwadowskiego

Onegdaj o godz. 18 m. 15 zmarł nagle na Dworcu Głównym w Warszawie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego b. prezes Akademji Umiejętności Jan Michał Rozwadowski, znakomity językoznawca polski. Zmarły urodził się w r. 1867, studjował w Krakowie i w Lipsku. Od r. 1897 był docentem, a od 1899 — profesorem językoznawstwa indoeuropejskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od r. 1925 — 1929 był prezesem Polskiej Akademji Umiejętności.

Katastrofa okrętowa

W zatoce Medallands na południowem wybrzeżu Islandji wydarzyła się tragiczna katastrofa okrętowa. Wskutek orkanu wielki trzymasztowiec nieznanego pochodzenia rzucony został na rafy i zatonął. Większość rozbitków została wyrzucona na ląd przez fale. 5-ciu marynarzy skostniałych wskutek zimna z największym wysiłkiem, po pokonaniu 15-kilometrowej przestrzeni dotarło do jednego z domostw islandzkich skąd wyruszyła ekspedycja ratunkowa na pomoc pozostałym rozbitkom. Ekspedycji ratunkowej udało się wydobyć na ląd 19 rozbitków. 3-ch z nich zmarło spowodu przemarznięcia.

Rintelen skazany

na dożywotnie więzienie

Z Wiednia donoszą: Proces Rintelena zakończył się w czwartek. Rintelen uznany został za winnego udziału w zamachu lipcowym i skazany na dożywotnie więzienie. (PAT.).

WILLIAM LOCKE 134)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— A jeżeli Edgar wystąpi o rozwód?... Jest mściwy.

— Nie wystąpi o rozwód, jeżeli przestanie pani robić z siebie idjotkę. Radzę pani nie przeszkadzać mi w mojej grze!

Tragarz skoczył na stopień auta, nadjeżdżającego właśnie z nowym pasażerem — i gdy tylko ten ostatni — młody oficer z walizką — wysiadł i zapłacił należność, tragarz wrzucił tam rzeczy Edny. Wsiadła do samochodu bardzo blada i wystraszona. Godfrey opowiedział jej dość o swym ojcu, aby uświadomiła sobie nieugiętość tego człowieka... Czuła się przerażona, osaczona... Widziała go przed sobą jak żywioł, któremu nie sposób jest się oprzeć. Gdy taksówka ruszyła z miejsca i Baltazar zdjął kapelusz, Edna uniosła z sobą zamącone wrażenie strzechy ciemnych włosów — szorstkich i mocnych, jak głowa jakiejś nieugiętej dzikiej bestji. Zadrżała — i poczuła, że go nienawidzi.

Baltazar otworzył drzwi kluczem w domu w *Sussex Gardens* — i udał się wprost do pokoju Godfrey'a. Zastał go piszącego coś zajadle. Gdy młodzieniec zerwał się z miejsca, spokojny wzrok Baltazara dostrzegł, że biurko zarzucone jest kartkami papieru.

— Przypuszczalnie piszesz do niej?..

— To nie jest zupełnie nienaturalne — odpowiedział Godfrey ze sztywną wrogością.

— A pod jakim adresem masz zamiar to wysłać?

Godfrey, spojrzawszy w te „przeklęte oczy", zrozumiał, że nie jest to czcze i impertynenckie pytanie. W dodatku — spędził pełną zdenerwowania godzinę, gnębiony uczuciem gorzkiego rozczarowania i bezsilnym gniewem, oraz zadręczając się przypuszczeniami na temat przebiegu dalszych wydarzeń.

— Gdzież jest lady Edna, ojcze? — zapyt.

— Pojechała do lady Dunstable.

— Do swej matki?

— Hrabina Dunstable jest, o ile wiem, jej matką. Baltazar rzucił się na krzesło i otarł czoło.

— Czemuż, do djaska, nie otwierasz okna?

— Nie zauważyłem — mruknął Godfrey, poczem zbliżył się do okna i podniósł do góry jego ruchomą część.

Był to przytulny pokój w tyle domu, w którym ongi mieściła się palarnia zmarłego właściciela. Stały w nim fotele z zielonej skóry; sofa „chesterfield" ze skórzanemi poduszkami; wygodne stoliki z solidnego mahoniu, biurko do pisania i półki z książkami. Na ścianach wisiały pięknie oprawne stare wartościowe sztychy. Do tego wszystkiego Godfrey dodał swoje małe muzeum, złożone z trofeów wojennych: hełmy Hunnów, karabiny, pistolety, maski gazowe, bagnety, pociski wszelkich rozmiarów, parę oprawnych, po plamionych krwią listów w języku niemieckim. Był to miły pokój, ale bardziej odpowiedni na zimowy wieczór, aniżeli na duszne popołudnie lata. Baltazar wciągnął w płuca świeże powietrze.

— Tak jest lepiej — rzekł.

Godfrey stał przy kominku z zaciętą i nieustępliwą miną.

— Może ojciec opowie mi, co się stało? Co sprowadziło Donnithorpe'a na dworzec?

— Nadzieje znalezienia tam ciebie, mój synu, *in flagranti*, na gorącym uczynku organizowania ucieczki.

— Quong Ho pewny był, że chciał zobaczyć się z ojcem.

— Quong Ho pomylił się. Donnithorpe był niezmiernie zdziwiony, gdy mnie tam zobaczył.

Natstąpiła długa pauza, w czasie której Baltazar wpijał w syna swój niepokojący, jasny wzrok.

— Godfrey'u — rzekł w końcu — co sprawiło, iż stałeś się takim otumanionym głupcem, że wydałeś tajemnice wojenne na piśmie w ręce tej kobiety?

W oczach młodzieńca ukazał się błysk przerażenia. Zrobił krok naprzód... Zawołał:

— Co ojciec chce przez to powiedzieć?

A potem, gdy Baltazar opisał nieszczęsny dokument, Godfrey wybuchnął:

— To niemożliwe... To absolutnie niemożliwe. Dopiero dziś rano powiedziała mi, że go zniszczyła.

— Skłamała, synu...

— Ale wiedziała przecież, że to jest sprawa mego honoru; że na tem opiera się wszystko...

— Oczywiście, że wiedziała. Ale czy przypuszczasz, że odgrywa to dla niej jakąkolwiek rolę?

Godfrey powtórzył, jak otumaniony: — Ale musi być w tem jakieś nieporozumienie... Powiedziała mi, że to zniszczyła.

— No, ale nie zniszczyła — rzekł Baltazar — zachowała dokument dla zaspokojenia jakiejś próżnostki, czy ambicji... Sam nie wiem. Rozmowa nasza była zbyt skoncentrowana, aby zbadać na kwestję motywów. W każdym razie nie kierowała nią troska o twój honor. Zostawiła kartkę — i Edgar Donnithorpe znalazł ją, a teraz zamierza zrobić z niej użytek.

Wytrącony z równowagi młodzieniec siadł, z twarzą ukrytą w dłoniach, i jęknął.

— Wielki Boże... To już mój koniec.

Baltazar powoli napełnił i zapalił fajkę, nie mówiąc nic... Lepiej zostawić go tak, aby przeniknęła w niego głębiej świadomość popełnionej przez tę damę zdrady.

Po chwili Godfrey zerwał się z krzesła z pobladłą twarzą.

— Pójdę do Donnithorpe'a i odbiorę mu to... Nie ośmieli się tego pokazać... Oskarżyłby się sam o wydanie informacji „*Gazecie Porannej*".

Ale Baltazar przeszył go swoim nieprzeniknionym wzrokiem.

D. c. n.

Skandaliczne stosunki w dworze w Mysłowicach

(Kor. własna).

Do kopalni Mysłowickiej przylega dwór „Anna", gdzie panują niebywałe stosunki.

Robotnikom zdawało się, że ustanowienie w „Katowickiej Spółce Akc.", do której dwór „Anna" należy, Zarządu Przymusowego, wpłynie na zmianę tych stosunków. Grubo się jednak pomylili... Zarząd Przymusowy nie przyniósł żadnej poprawy, lecz zato pogorszyły się warunki mieszkaniowe i zarobkowe robotników. Inspektor wspomnianego dworu p. Dybała, słynący z pijaństwa i szowinistycznego usposobienia, wykorzystuje jak może dwór i robotników dla osobistego zbogacenia się. W każdym razie przygotował sobie p. Dybala skrzynie na sprzęty, aby na wypadek wkroczenia w jego spekulacje spakować „manatki" i wyprowadzić się. Przy tem chwali się, że bieda już mu nic nie zrobi.

Za to niema miesiąca, by w tym dworze nie wyrzucono z pracy jakiegoś robotnika, albo w inny sposób nie pokrzywdzono kogoś. Mieszkań robotniczych się nie reperuje i sufity spadają ludziom na głowy.

Ze strony dyrekcji kopalni Mysłowickiej o te rzeczy nikt nie dba, a władze policyjne niczego nie widzą, mimo, że skargi na opłakany stan mieszkań wysłano już przed rokiem do Inspektora Pracy w Katowicach.

Zwracamy się na tej drodze do Nadzoru Sądowego „Katowickiej Spółki Akc." o usunięcie niedomagań w dworze Mysłowickim i o zmianę na stanowisku inspektora wymienionego dworu.

Strajk szewców

W dn. 11 b. m. wybuchł w Warszawie strajk szewców ręcznych I, II i II kategorji.

Strajk objął około 4 tys. robotników. Akcja strajkowa rozszerza się i objęła w dniu wczorajszym szewców żydowskich, szewców mechanicznych i wszystkich robotników przemysłu obuwiowego.

Strajk wybuchł na tle dążenia pracodawców do obniżki płac. Robotnicy szewscy bronią się przed tem. Jak dalece walka ta jest usprawiedliwiona niech świadczy o tem fakt, iż warunki pracy uczniów urągają najelementarniejszym wymogom. Nieprzestrzegane jest ustawodawstwo. Dzień pracy trwa po 16 i więcej godzin. Zarobki nie przekraczają 2 — 3 zł. dziennie. Warsztaty szewckie mieszczą się z reguły w suterynach i na poddaszach, a nawet w barakach.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach szewców i ich rodziny dziesiątkuje gruźlica. Statystyka wykazuje, że 85% szewców i ich rodzin trawi gruźlica. Na tem tle zrozumiałem jest dla każdego słuszne żądanie robotników szewckich **wyrównania cennika.**

Byt osiedli podstołecznych zagrożony

Z mocy ustawy samorządowej nowopowstałe pod Warszawą osiedla mieszkaniowe, t. zw. miasta - ogrody, mające jeszcze niewiele budynków, a dużo rozsprzedanych parcel, zostały przyczepione, jako gromady do gmin wiejskich. Gromady te wysiłkiem swych obywateli zdobyły się na szereg inwestycyj, jak chodniki, oświetlenie ulic, agencje pocztowe, straże bezpieczeństwa i t. p. i dzieliły wydatki na wszystkich obywateli, proporcjonalnie do wielkości posiadanych przez nich działek, co wypadało ok. 1 grosza od metra kwadr. ziemi i nikogo nadmiernie nie obciążało. Teraz atoli osiedlom zakazano (Wydział Pow. Błoński) stosowania takiego podziału wydatków, nie zezwalając na pobieranie opłat od placów niezabudowanych, wskutek czego cały ciężar budżetu gromady spada na kilkadziesiąt domów danego osiedla. Jest to oczywiście niesprawiedliwe i niewykonalne, a w konsekwencji doprowadzi do tego, że osiedla pogrążą się w ciemnościach, z których powstały. Na widowni zostaną niedobitki pionierów budownictwa podmiejskiego.

Naturalnie, wchodzi tu w grę jedynie niedopatrzenie ustawowe, gdyż trudno sądzić, by władze chciały dopuścić do zniszczenia osiedli, powstałych w wyniku propagandowej akcji na rzecz rozbudowy i z pomocy finansowej B. G. K.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych powinno znaleźć wyjście z sytuacji, aby zapewnić osiedlom mieszkaniowym normalny rozwój, co równocześnie zaspokoi w pewnej mierze głód mieszkaniowy stolicy.

Komunikat

Niniejszym podajemy do wiadomości organizacji partyjnej, że Komitet PPS. w Słonimie został w dniu dzisiejszym przez C. K. W. rozwiązany.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Sztuka sowiecka

II.

Pierwsza część artykułu o *Sztuce sowieckiej* zamieszczona była we wczorajszym naszym numerze. *Red.*

W zgodnym zbiorowym rytmie wykuwa się styl epoki, różniący się tem od stylów ubiegłych stuleci przedewszystkiem, że jest on wyrazem świadomej swych celów, zbiorowej i zorganizowanej woli ludzkiej.

Sowiecki realizm — to, mimo pozory prostolinijności, dosyć trudna do opanowania metoda twórcza. Wychowawcze i rewolucyjne tendencje tego kierunku wymagają od artysty wczucia się w rytm zbiorowości i bezwzględnego zespolenia swych jednostkowych, indywidualnych tęsknot z powszechnym zapałem twórczym. Powaga chwili wymaga od niego przejścia do porządku dziennego nad przesadnem wyrafinowaniem formy i wysunięcia na plan pierwszy **tematyki.** Treść staje się centralnem zagadnieniem sztuki; człowiek i jego praca codzienna, zbiorowy wysiłek ludzki w opanowaniu przyrody, wykuwanie nowych form współżycia, wreszcie heroizm walki z różnych okresów rewolucji — oto nowa rzeczywistość, której odbicia szukać należy w dzisiejszej sztuce sowieckiej.

W odróżnieniu od realizmu, opartego na pasywnej obserwacji życia, lub natury, jest **realizm sowiecki** dynamiczny w swem założeniu; przesłanką jego jest wnikanie w djalektykę życia, pojmowanego, jako nieustanna walka, w której artysta aktywną odgrywa rolę. Aby prawdę otaczającej rzeczywistości rozumieć i oddać jej istotny wyraz, musi artysta w jej tendencje wnikać i za rozwojem form społecznych podążać. Niema tu miejsca na bierną obserwację — tembardziej na niewolnicze kopjowanie (naturalizm). Wnikanie w głęboki społeczny proces rozwojowy wymaga także naukowego przygotowania. Obowiązujące w wyższych uczelniach artystycznych studjum marksizmu i leninizmu kształci artystów filozoficznie, przyczyniając się tem samem do zbogacenia i podniesienia ogólnego poziomu sztuki. O ile młodzież sowiecka, wychowana w kolektywach, stosunkowo łatwo rozumie ducha swego stylu — o tyle dla artystów starszej daty, epigonów zwłaszcza francuskiego lub niemieckiego modernizmu, psychiczna reorganizacja była dosyć ciężką próbą. Pomocną do pewnego stopnia w tej ewolucji była sama rzeczywistość sowiecka.

Konieczność podporządkowania sztuki zadaniom budownictwa sowieckiego, oraz jej olbrzymia rola wychowawcza przenika do świadomości coraz większej liczby poważnych artystów (Riażskij, Gerasimow, Dejneka, Faworskij, Skala, Andrejew, Szadr); rzedną szeregi tych, którzy przewodzili ekspresjonizmowi, surrealizmowi i innym kierunkom przedrewolucyjnym.

Nie negując doświadczenia ubiegłych stuleci, zwłaszcza zasług sztuki burżuazyjnej wieku XIX-go, a w szczególności impresjonizmu i cezannizmu, kierują Sowiety swą młodzież artystyczną do Europy Zachodniej, gdzie doskonali ona swe rzemiosło i kształci smak artystyczny. O ile to studjum wpływa na rozwój formy realizmu, o tyle „komandirowki" do skupień przemysłowych lub „kołchozów" uczą bezpośredniej obserwacji rzeczywistości, co wraz z czynnym nieraz udziałem w pracy podnosi bogactwo i głębię tematyki.

Do rozwijania problemu **sowieckiego realizmu,** jako świadomego stylu epoki, powołani są też teoretycy sztuki, krytycy i historycy. Zadaniem sowieckiej krytyki jest nietylko konstatowanie faktu i klasyfikowanie dzieła sztuki, lecz pomaganie artystom w przetrawianiu skomplikowanych zadań sztuki i torowaniu drogi nowej rzeczowości w sztuce. Przejęta troską o właściwe zrozumienie jej celów, krytyka ta jest pobłażliwą dla tych artystów, którzy usiłują, może i nieudolnie jeszcze, przystosować się do światopoglądu sowieckiego.

Jak widzimy, twórczość artystyczna w Rosji sowieckiej zorganizowana została równie planowo, jak inne dziedziny życia ludzkiego.

Ucieczka od tej rzeczywistości jest coraz rzadszym objawem w sztuce sowieckiej, która całkiem świadomie i programowo zdobywa własny styl, równie odrębny, jak odrębną jest wogóle rzeczywistość sowiecka.

FR. SZENKIEROWA.

Wiadomości z całej Polski

LUDZIE BEZ SERC...

W Łodzi przy ul. Spacerowej 13 na Bałutach komornik przeprowadzał eksmisję jednej z lokatorek tego domu, niejakiej Brotowej, matki pięciorga dzieci, która patrząc jak wyrzucają jej dobytek przy głośnym szlochu dzieci dostała ataku szału. Poczęła drzeć na sobie ubranie, wyrywać włosy z głowy i bić nią o ścianę.

Sąsiedzi wezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził u Brotowej pomieszanie zmysłów. Nieszczęśliwą odwieziono do zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówku a dziećmi zajęli się sąsiedzi.

GRUŹLIK, NIE MAJĄCY ZA CO SIĘ LECZYĆ, PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO.

W Dąbrowie Górn., ul. Limanowskiego 14 29-letni Jan Kozera chory na gruźlicę, nie miał za co się leczyć. Nie chcąc być dalej ciężarem dla rodziny, poderżnął sobie brzytwą gardło i zmarł w strasznych cierpieniach.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Na stacji kolejowej Łańcut wydarzył się tragiczny wypadek.

Dwaj ślusarze kolejowi, Gdula i Koza, usuwając się przed nadjeżdżającym pociągiem, dostali się pod koła jednego z wagonów przybywającego z drugiej strony pociągu i ponieśli śmierć na miejscu.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO OJCA

Pozostający od dłuższego czasu bez pracy Jan Szklarewicz, zamieszkały przy ul. Trębeckiej 70 w Wilnie porzucił onegdaj synka swego na pastwę losu i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Osieroconego chłopca sąsiedzi dostarczyli do policji, która umieściła go w sierocińcu.

OKROPNY WYPADEK TANCERKI.

Popularny nocny lokal dancingowy w Grand Hotelu w Łodzi, był ubiegłej nocy terenem wstrząsającego wypadku, którego ofiarą padła młoda tancerka, obywatelka niemiecka 20-letnia Berta Möller.

Popisywała się ona jazdą na wrotkach. Parkiet był ogrodzony żelaznymi sztachetami. W pewnej chwili Möllerówna potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że nadziała się na jedną ze sztachet, zakończoną chorągiewką.

Ostry kant chorągiewki utkwił do połowy w brzuchu nieszczęśliwej tancerki, która straciła przytomność.

Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku nieszczęśliwą przewieziono do szpitala okr. w stanie beznadziejnym.

Trudno zrozumieć, dlaczego tancerka była oddzielona od widzów aż ostro zakończonemi sztachetami, podczas gdy w cyrku wystarcza banda pluszowa lub sznur.

PIJANY OJCIEC ZASTRZELIŁ UKOCHANEGO SYNKA.

Dozorca stawów majątku Świmie pod Wilnem Władysław Mugas powrócił pewnego dnia do domu pijany prawie do nieprzytomności. Pochwycił strzelbę i zaczął uganiać się za dziećmi. Ośmioletni synek Mugasa, przerażony zachowaniem się ojca, wybiegł na podwórze; wślad za nim podążyła jego sześcioletnia siostrzyczka.

Matka stanęła w drzwiach i usiłowała powstrzymać pijanego męża. Podczas szamotania się padł strzał. Ładunek trafił chłopaka, zabijając go na miejscu.

Mugas wytrzeźwiał natychmiast i długo potem płakał nad zwłokami syna — którego bardzo kochał.

Sąd okręgowy skazał Mugasa na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

PRZYTUŁEK, W KTÓRYM PARALITYCY MAJĄ REWOLWERY...

W Częstochowie, w przytułku dla starców T-wa Dobroczynności przy ul. Ogrodowej l. 38, znajdował się m. in. 35-letni paralityk Leon Łazanowski, — który darzył gorącem uczuciem posługaczkę schroniska 20-letnią Marję Rybakiewicz. Dziewczyna nie odpłacała się mu wzajemnością.

We środę Łazanowski przywołał do siebie przechodzącą przez salę dziewczynę, przyciągnął ją do łóżka, poczem dobywając rewolweru przyłożył go do piersi dziewczyny, dając kilka strzałów Następnie celnym strzałem, skierowanym w serce pozbawił się sam życia. Rybakiewiczówna zdołała powstać i przejść kilka kroków, poczem padła martwa na ziemię.

Za zająca zabito człowieka...

Mieszkaniec wsi Morze (koło Siematycz) Antoni Bożym, pragnąc mieć zająca na chrzciny, wziął flintę, na którą zezwolenia nie posiadał i poszedł na swoje pole, celem zastrzelenia zająca.

Zauważył to starszy posterunkowy Wojtkowski z Drohiczyna i zbliżył się na pole, chcąc zobaczyć kto poluje. Bożym widząc policjanta, a nie mając pozwolenia na flintę, zaczął uciekać. Policjant w odległości 30 kroków krzyknął „stać!"

Bożym nie stanął, wtedy policjant strzelił, zabijając go na miejscu. Policjant tłomaczy się, że kłusownik chciał strzelać do niego i że on w obronie swego życia użył broni. Świadkowie jednak stwierdzić mogą, że tak nie było.

Tymczasem policjant nie został aresztowany i jeździ sobie po dawnemu po wsiach.

Ludność jest ogromnie oburzona, że policjant bez powodu za nędznego zająca zabił człowieka i że władze nie zawiesiły go w urzędowaniu.

Sprostowanie

Ofiara 50 zł. na oddział Żoliborski R. T. P. D. (ogłoszona przed paru dniami w „Robotniku") uskuteczniona została przez *koło przyjaciół M. Abramowicza* (a nie Ambramowskiego).

Pokwitowanie

Na robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Balbina Kompińska zł. 10.

Humor zagraniczny



Skromna prośba

— Może pan zechce przysłać niższego kelnera, bo mój mąż chce się poskarżyć...

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W PIŁCE NOŻNEJ. W dniu 30 b. m. rozpoczynają się w stolicy rozgrywki piłkarskie klasy A i rezerw klasy A o mistrzostwo Warszawy.

W dniu 30 b. m. w klasie A walczą: Barkochba i Legja I, w klasie B — Barkochba II — Legja II

W dniu 31 b. m. o mistrzostwo klasy A grać będą: Polonja I — Orkan, Świt — Skoda, AZS — Bzura, PZL — Warszawianka, Orzeł — PWATT.

ODCZYT DLA PIŁKARZY. Zarząd WOZPN organizuje w dniu 24 b. m. o g. 10 rano w sali kina Heljos przy ul. Wolskiej 8 odczyt dla piłkarzy. Na odczyt obowiązkowo przybyć mają gracze wyznaczeni przez swoje władze przytem — klasa A obowiązana jest wydelegować 6 graczy, klasa B — 4, wreszcie klasa C — 2 graczy. Graczom tym towarzyszyć ma kapitan drużyny

KURS DLA KIEROWNIKÓW SEKCJI PIŁKARSKICH. Zarząd WOZPN organizuje w dniach 1 — 10 kwietnia b. r. w godzinach wieczornych w lokalu WOKS przy ul. N. Świat 49, kurs dla kierowników sekcji piłkarskich.

Wszyscy kierownicy sekcji na terenie stolicy obowiązani są w kursie tym wziąć udział. Pozatem — kluby zgłaszać mogą dowolną liczbę osób.

ODBYTY NIEDAWNO W OSLO międzynarodowy kongres olimpijski zdecydował, jak już donosiliśmy zgodzić się na uwzględnienie piłki nożnej w programie olimpijskim 1936 r. w Berlinie, pod warunkiem, że piłkarze - olimpijczycy nie otrzymają zwrotu utraconych zarobków, ani też innych odszkodowań pieniężnych.

Uchwała ta znalazła pełne uznanie w angielskich kołach piłkarskich, które dawno już sprzeciwiały się stanowisku Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, wysuwającej — jak wiadomo — te właśnie żądania, które decyzją komitetu olimpijskiego międzynarodowego zostały uchylone Anglja oddawna reprezentowałał ten punkt widzenia, że wśród piłkarzy istnieją tylko dwie kategorje: zawodowców i amatorów i że trzeciej kategorji — pseudoamatorów, pobierających odszkodowanie za utracone zarobki, wprowadzać nie należy.

Tenis

TYLKO TARŁOWSKI WALCZY JESZCZE W SAN REMO. Na Międzynarodowym Turnieju Tenisowym w San Remo z polskiej trójki walczy jeszcze tylko Tarłowski. Pokonał on niespodziewanie, ale zasłużenie dosłonałego francuskiego tenisistę Lesueura w 2-ch setach 6:3, 6:1. Drugą niespodzianką była porażka Palmieri'ego z Czechem Caską w 3-ch setach 1:6, 6:2, 0:6. Wittman w drugiej rundzie trafił na Węgra Gabrovitza i przegrał 5:7, 4:6.

W grze podwójnej panów z powodu wycofania się Hebdy, partnerem Wittmana został Włoch Rado. Para ta wygrała walkowerem z powodu niestawienia się pary Valerio — Petrocini.

NOWY KURS TENISOWY W OŚRODKU WF. Okręgowy ośrodek WF. w Warszawie prowadzi zbiorowe kursy tenisowe pod kierunkiem trenera p. Pulsta w sali swej (Ujazdowska Nr. 1) we wtorki i czwartki od 12 — 13 dla osób nie zajętych pracą biurową i w piątki od godziny 17 — 18 dla osób pracujących przed południem. Z powodu zapełnienia pierwszych dwóch kompletów i wielkiego zainteresowania, zorganizowano obecnie z dniem 15 b. m. trzeci kurs tenisowy, którego lekcje odbywać się będą w poniedziałki i piątki w godz. 12 — 13. Zapisy i informacje w kancelarji ośrodka WF tel. 89268.

NASI TENISIŚCI NA RIWIERZE. W dalszym ciągu turnieju tenisowego w San Remo Tarłowski pokonał Mangolda (Włochy) 6:4, 5:7, 6:4, a Witman przegrał z Gabrowiczem (Węgry) 5:7, 2:6. Hebda wskutek skręcenia nogi zrezygnował z udziału w turnieju.

MECZ O PUHAR DAVISA POLSKA-POŁUDNIOWA AFRYKA 17—19 MAJA Polski Związek Lawn-Tenisowy otrzymał wczoraj od przedstawiciela związku południowo-afrykańskiego z Londynu propozycję rozegrania zawodów o puhar Davisa Polska — Południowa Afryka w dniach 17 — 19 maja. Zarząd Polskiego Zw. Lawn - Tenisowego zgodził się na tę propozycję i we czwartek zawiadomił o powyższem związek Afrykański.

Jednocześnie zarząd PZLT zwrócił się do Francuskiego Związku Lawn-tenisowego z prośbą o zezwolenie na opóźnienie przyjazdu graczy polskich i afrykańskich na mistrzostwa Francji (zaczynają się 19 maja) o jeden dzień.

Boks

P. MARYNOWSKI WYKREŚLONY Z LISTY SĘDZIÓW BOKSERSKICH. Do Warszawy nadeszła w czwartek wiadomość z Poznania, że zarząd Pol. Zw. Bokserskiego zdecydował się wykreślić p. Marynowskiego z listy sędziów pięściarskich.

Narciarstwo

FANTASTYCZNY SKOK NARCIARSKI MARUSARZA. W Jugosławji w miejscowości Planica odbyły się treningowe skoki narciarskie przed wielkim mędzynarodowym konkursem, który sę odbędzie w najbliższą niedzielę dnia 17 marca r. b. Na tych skokach osiągnięto rewelacyjne wyniki. Norweg Andersen ustalił nowy rekord światowy, osiągając w skoku ustanym 93 metry. Dotychczasowy rekord światowy ustanowiony również w Planicy wynosił 92 m.

Niespodziewanie, wspaniały rekordowy wynik osiągnął Stanisław Marusarz, który skoczył w pięknym stylu 90 m., zbliżając się do granicy rekordu światowego. Takiego wyniku jeszcze nie osiągnął żaden polski narciarz.

Z innych zawodników, bawiących w Planicy Norweg Serensen skoczył 86 m., a Jugosłowianin Priborczek 75 m.

Wiadomości ze Śląska

O zasiłki dla turnusowców

Górnicy kop. Wujek domagają się uregulowania sprawy zasiłków dla turnusowców

Rada Zakładowa kop. „Wujek" wystosowała do Min. Pracy następujące pismo.

Do Ministra Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie.

Rada Zakładowa kopalni „Wujek" w Katowicach zwraca się na wniosek załogi wspomnianej kopalni do Pana Ministra z prośbą o spowodowanie znowelizowania art. 4 i 13 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w tym kierunku, aby robotnicy do dnia następnego po zwolnieniu z pracy mieli prawo do zasiłku.

Na kopalni „Wujek" zaprowadzono od 1 stycznia 1933 r. tak zwane „urlopy turnusowe", które są zwolnieniem z pracy. Urlopy te stosuje zarząd kopalni do robotników w ten sposób, że każdy robotnik znajduje się pierwszy raz w ciągu dwuch miesięcy, a drugi raz w ciągu jednego miesiąca na tym urlopie.

Według obecnie obowiązujących przepisów robotnicy objęci urlopem turnusowym nabywają prawo do świadczeń dopiero po 10 dniach od chwili każdorazowego zgłoszenia roszczeń do świadczeń. Nie pracują oni przez 13 tygodni, a wsparcie otrzymują tylko za 10 tygodni, ponieważ według obecnego stanu prawnego odpada dla nich możność korzystania ze wsparcia w ciągu 20 dni, bo w ciągu dalszych 10 dni po posłaniu ich na drugi 1 miesięczny urlop utrnusowy.

W tym stanie rzeczy robotnicy kopalni „Wujek" znajdują się w wyjątkowej sytuacji w czasie przebywania na urlopie turnusowym, a ponieważ są to górnicy, obarczeni rodzinami, ich rodziny znajdują się w okresie urlopów turnusowych w skrajnej nędzy.

Wobec powyższego prosi Rada Zakładowa kop. „Wujek" o uwzględnienie niniejszej petycji.

Za Radę Załogową:
(—) **Türk.**

12 dniówek na miesiąc pracują górnicy!

Wyrazem pogłębiającego się kryzysu w ciężkim przemyśle są nietylko redukcje i turnusy, ale w równym stopniu świętówki, stosowane coraz częściej. Sytuacja jest tego rodzaju, że robotników, pracujących wszystkie dniówki w miesiącu jest bardzo mało. 90% wszystkich robotników w ciężkim przemyśle zaliczyć należy do półbezrobotnych. Sytuacja ta pogorszy się niewątpliwie jeszcze bardziej w drugim kwartale bieżącego roku.

Otrzymaliśmy wczoraj pewne dane z kopalni „Wujek" pod Katowicami. Na kopalni tej ub. roku dokonano uroczystego poświęcenia — przy bardzo szumnych przemówieniach dygnitarzy rządowych, kapitalistycznych i klerykalnych — szybu „Lechja".

Szyb ten jest szczytem techniki górniczej, pokazywany przemysłowcom zagranicznym jako jeden z cudów nowoczesnej techniki. Wynikiem tej „technizacji" jest bardzo znaczne pogorszenie sytuacji pracujących na tej kopalni górników. Do 15 bm. przepracowali górnicy zaledwie 6 dniówek. Według obliczenia rady zakładowej, wystarczy zarobek za te 6 dniówek zaledwie na pokrycie potrąceń, składek i t. d.

W drugiej połowie miesiąca będzie również przepracowanych najwyżej 6—7 dniówek. Zarobek z tych kilku dniówek ma wystarczyć na pokrycie kosztów utrzymania całej rodziny z mieszkaniem i t. d.

W świetle tych cyfr wprost nie do pojęcia jest optymizm p. Wojewody, który w swem sejmowem przemówieniu budżetowem twierdził, że konjunktura gospodarcza na G. Śląsku nie tylko się poprawiła, ale wykazuje dalszą tendencję do poprawy.

Co o tem sądzić?

Ostrzeżenie

Podszywanie się pod firmę „Gazety Robotniczej"

W Zagłębiu Dąbrowskim ukazało się nowe pisemko brukowe pod nazwą „Iskra". Kolporterzy tego brukowego świstka, chcąc pismo zareklamować pomiędzy robotnikami, reklamują to pismo jako „Gazetę Robotniczą". Oświadczamy, że z tem brukowem pismem nie mamy nic wspólnego, ostrzegając zarazem nieuczciwych kolporterów, że pociągniemy ich do odpowiedzialności sądowej za nadużywanie naszej firmy.

Z posiedzenia Magistratu m. Katowic

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono w związku z akcją zwalczaniem bezrobocia większe kwoty na produktywne zatrudnienie bezrobotnych. Uchwały w tym przedmiocie powzięte przedłożone zostaną na następnem posiedzeniu Rady Miejskiej. Uchwalono zawrzeć umowę ze Spółdzielnią Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach w sprawie najmu lokali w budynku tegoż toru W budynku ma się odbyć na rok bieżący główny pobór wojskowych. Dotychczas odbywał się pobór w Parku Kościuszki co jednak ze względu na znaczną odległość okazało się niepraktyczne.

Zlecono dostawę pewną ilość liczników energji elektrycznej firmie miejscowej — jak również dostawę koców i lamp elektrycznych dla Miejskiego Zakładu w Jastrzębiu Zdroju.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 16 marca: „Każdy Człowiek" o godz. 20-ej.

Niedziela, 17 marca: „Każdy Człowiek" sprzedane dla kop. Richter o g. 15.45.

Niedziela, 17 marca: „Domek z kart" sprzedane dla Zakł. Hohenlohe o g. 19-ej.

Wtorek, 19 marca: „My — Pierwsza Kadrowa" przedst. o godz. 19.45.

Środa, 20 marca: „My — Pierwsza Kadrowa" dla Kol. Prz. Wojsk. o godz. 19.45.

Z Sejmu Śląskiego

Komisja prawnicza Sejmu Śląskiego odbędzie swe najbliższe posiedzenie w piątek dnia 15 marca o godz. 16-tej. Porządek dzieny posiedzenia jest następujący: 1) Wniosek zepsołu posłów Ch. D. i N. P. R. w przedmiocie zmiany postanowień ordynacji z dnia 31 lipca 1919 dotyczącej ogródków działkowych i drobnych dzierżaw. 2) Wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, dotyczący projektu ustawy o obciążeniach prawem zabudowy gruntów Skarbu Śląskiego w Panewniku (ref. poseł Witczak). 3) Wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej o wyrażenie zgody na wejście w życie na obszarze Województwa Śląskiego ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych (ref. poseł Kapuściński). 4) Wniosek Wojewody Śląskiego dotyczący projektu ustawy o zmianie ustawy wodnej. 3) Wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej w sprawie sprzedaży nieruchomości Skarbu Śląskiego w Strumieniu. 6) Wniosek Klubu Niemieckiego w sprawie rozszerzenia na Górno-Śląskej części Województwa Śląskiego ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Pozatem na porządku dziennym znajduje się szereg petycyj.

Metody w walce konkurencyjnej

W niedługim czasie odbędzie się przed sądem w Katowicach ciekawy proces przeciwko Dyrekcji Browaru Obywatelskiego w Tychach. Jak wiadomo, istnieją w Tychach dwa browary. Browar Obywatelski i Browar Książęcy. Browar Obywatelski jest własnością Księcia Pszczyńskiego i jako Spółka Akcyjna znajduje się pod zarządem samego Księcia Pszczyńskiego. Browar Książęcy, zaś podlega Zarządowi przymusowemu. Jak się okazało, na butelkach piwa browar Obywatelski używał nalepek browaru Książęcego, wprowadzając w ten sposób konsumentów wbłąd, gdyż sprzedawano piwo Obywatelskie jako pochodzące z browaru Książęcego. Gdy sprawy te wyszły na jaw, urządzono w browarze Obywatelskim dwukrotnie rewizję, przyczem skonfiskowano kilka miljonów nalepek, oraz stwierdzono, że nadużycia te działy się za wiedzą Dyrekcji browaru Obywatelskiego. W związku z tem skierował prokurator Dr. Początek oskarżenie przeciwko winnym nadużyć. Śledztwo prowadził sędzia śledczy Dr. Zdankiewicz. Niebawem znajdzie się sprawa ta na wokandzie sądu. Oskarżenie skierowane jest przeciwko Dyrektorowi Szperlingowi i prokurentowi Heidenreichowi. Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy przesłuchał już obwinionych, dalej hurtowników piwa, wmieszanych w aferę i głównego świadka oskarżenia, inż. Ernberga. Należy się też liczyć z wniesieniem powództwa cywilnego przeciwko obwinionym w kwocie kilku set tysięcy złotych.

Sprawa ta wywołała ogromny popłoch pomiędzy hurtownikami, którzy obecnie nie chcą brać piwa Obywatelskiego.

Życie organizacyjne

ZEBRANIA I WIECE W DNIACH 16 i 17 MARCA 1935 R.

Dnia 16 marca 1935 r.

Janów o godz. 16-ej u p. Sauera wiec górników kop. Giesche — ref. tow. Stańczyk.

Dnia 17 marca 1935 r.

Orzegów o godz. 14-ej wiec górników u p. Szydona — ref. tow. Stańczyk.

Kończyce o godz. 14-ej u p. Widawskiej zebranie kartelowe wszystkich organizacyj socjalistycznych Bielszowice, Pawłowa, Kończyce i bliższych miejscowości — ref. tow. Chrószcz.

Czerwionka o godz. 15-ej wiec górników, u p. Czecha — ref. tow. Janta..

Nowa Wieś o godz. 10-ej u p. Góreckiego — ref. tow. Chrószcz.

Szopienice o godz. 14-ej u p. Domżałowej — ref. tow. Kaczmarski.

Kochłowice o godz. 15-ej u. p. Rekusa — ref. tow. Krzywoń.

Nikiszowiec o godz. 10-tej u p. Knosały — ref. tow. Kaczmarski.

Ruda o godz. 14-ej w domie narodowym — ref. tow. Tyrk.

Łagiewniki o godz. 10-ej u p. Dymka— ref. tow. Krzywoń.

Nowy Bytom o godz. 10-ej w hali gimnastycznej — ref. tow. Tyrk.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 16 marca rb.

Bykowina o godz. 2-giej u Blaziny. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE I PUBLICZNE C. Z. G. W REWIRZE RYBNICKIM.

Dnia 17 marca b. r.

Czerwionka o godz. 15-ej w lokalu p. Czecha — ref. tow. Janta.

Popielów zebranie uroczyste z powodu 15-toletn. istnienia oddziału CZG. w Popielowie w lokalu p. Holony o godz. 15-ej — ref. tow. Prandzioch.

Obszary o godz. 15-tej w lokalu p. Barteczkiego — ref. tow. Gunia.

Dnia 17 marca rb.

Pszów, pow. Rybnik o godz. 12-tej w lokalu p. Berczyka. Ref. tow. Stankusz.

ZEBRANIA P. P. S.

Imielin o godz. 15-tej u Szewczyka wiec publiczny. Ref. tow. dr. Ziokiewicz.

Siemianowice o godz. 10-tej pod „Dwoma Lipami" walne zebranie PPS. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

Z sali sadowej

HOJNOŚĆ Z CUDZEJ KIESZENI.

Sąd Okręgowy w Chorzowie rozpatrywał wczoraj w dniu 14 bm. sprawę Wilhelma Skrzypca b. kierownika Banku Ludowego Spółdzielczego w Świętochłowicach, obwinionego o to, że w latach 1930 i 1931 działał na szkodę Banku, a to w ten sposób, że bez wiedzy władz bankowych udzielił różnym osobom pożyczek na sumę 180 tys. zł., które to pożyczki w większej części nie zostały zwrócone.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia z zawieszeniem na przeciąg 5-ciu lat pod warunkiem, że w ciągu tych 5-ciu lat zwróci bankowi 70 tys. zł.

JESZCZE JEDEN SKAZANY.

Sąd w Katowicach rozpatrywał sprawę radcy zakł. z kop. „Ksiaże" w Murckach Romana Jysza z ZZP. Jysz jako członek kasy zapomogowej zdefraudował 2000 zł., fałszując kwity i używając pieniądze na pijatyki. Sąd zasądził defraudanta na łączną karę 1 roku więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata pod warunkiem, że zwróci kasie skradzione pieniądze.

DYSKWALIFIKACJA NIEUCZCIWYCH RADCÓW.

Kom. Arb. w Chorzowie rozpatrywać będzie w poniedziałek 18 bm. wniosek o dyskwalifikację 4 radców załogowych huty „Guidotto" w Chropaczowie, oraz wniosek o zdyskwalifikowanie prezesa rady zakładowej kop. „Biały Szarlej" Stasiaka z ZZZ. z powodu masowych defraudacyj.

Radjo

SOBOTA, 16 marca r. m.

6.30 „Kiedy ranne". — 6.36 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka (płyty). — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 D. c. muzyki (płyty). — 7.45 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.50 Wskazówki praktyczne. — 8.00 Audycje dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Muzyka salonowa. — 12.50 Chwilka dla kobiet. — 12.55 Dziennik południowy. — 13.00 Muzyka salonowa. — 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. — 13.55 Przegląd giełdowy. — 15.45 Koncert. — 16.30 Audycja dla dzieci. — 16.45 Pieśni fortepianowe. — 17.00 Odczyt. — 17.15 Recital fortepianowy. — 17.40 Audycja dla chorych. — 18.10 Teatr wyobraźni. — 18.30 Koncert reklamowy. — 18.45 Muzyka (płyty). — 19.07 Zapowiedź programu na dzień następny. — 19.15 Skrzynka rolnicza. — 19.30 Wiadomości sportowe. — 19.35 Piosenki (płyty). — 19.50 Feljeton. — 20.00 Jak spędzić święto? — 20.05 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. — 22.30 Recytacje. — 22.45 Odczyt. — 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. — 23.05 Muzyka salonowa.

Na całym świecie

Kaprysy losu

Poszukiwacze przygód ofiarami drobnych wypadków

Wśród tych ofiar pierwsze miejsce niewątpliwie należy się znakomitemu lotnikowi angielskiemu Henrykowi Stamfordowi, który wsławił się podczas wojny światowej jako nieustraszony as „angielskiej" floty napowietrznej. Sześćdziesiąt lotów odbył Stamford— nie odniósłszy najmniejszego nawet skaleczenia, pomimo, że samolot, którym odbywał lot nad frontem nieprzyjacielskim miał skrzydła podziurawione, jak sito.

Po skończonej wojnie Stamford wrócił do ojczyzny i osiadł w swej posiadłości wiejskiej. Pewnego dnia wszedł na huśtawkę w parku i rozbujał się.— Czuł się doskonale i, podbijając się coraz wyżej, cieszył się, że huśtawka tak wysoko niesie, że ciało jego znalazło się w położeniu poziomem. Nagle jedna z lin pękła i Stamford runął z wysokości paru metrów na ziemię. Nie podniósł się więcej. Zawołany lotnik,— który pod ogniem nieprzyjacielskim dokazywał cudów, odwagi na znacznych wysokościach, spadłszy z wysokości parumetrowej złamali kręgosłup.

Hrabia Wikor Szechenyi, znakomity węgierski myśliwy, który odbył kilka wypraw łowieckich wgłąb lądu afrykańskiego, skąd przywiózł przeszło 30-ci skrzyń trofeów myśliwskich, padł ofiarą zająca. Wybrał się pewnego dnia ze strzelbą w pole i, błądząc po łąkach i polach zauważył zająca. Hrabia przyłożył się i pociągnął za cyngiel. W tym samym momencie obsunął mu się kamień z pod nóg i nieszczęśliwy myśliwy ładunek wpakował sobie w serce. Tchórzliwy zając pomścił śmierć swoich potężnych krewniaków ze świata fauny.

Niemniej znany myśliwy, kapitan Godefroy Hindel z armji kanadyjskiej, — również padł ofiarą błahego wypadku. Dwa lata spędził kapitan Hindel na polowaniach na lwy w Afryce, skąd wrócił zdrów i cło, przywożąc dwa tuziny lwów. Po powrocie z Afryki odwiedził brata swego i podczas tej wizyty ukąsił go w nogę piesek bratowej. Wkrótce kapitan umarł w strasznych męczarniach, pies był bowiem wściekły.

Znany alpinista, Jerzy Whitney, sam jeden bez przewodnika wspinał się na najgroźniejsze szczyty w Alpach, na Kaukazie i w Himalajach i nigdy nie zdarzył mu się żaden poważniejszy wypadek. Ale pewnego razu wygłosił on odczyt w towarzystwie turystycznem i schodząc z wysokiego podium, potknął się na stopniach i tak nieszczęśliwie upadł, że wywiązało się zapalenie mózgu. Pomimo usilnych zabiegów lekarskich, nie udało się Whitneya uratować.

Wreszcie pamiętny jest zgon słynnego badacza polarnego bieguna południowego, Ernesta Schackletona, którego organizm wytrzymał głód, mrozy, lodowate wichry i niewygody życia pod biegunem. Shackletona powrót był tryumfalnym pochodem. Witano go wszędzie jak bohatera, gdyż istotnie na to zasłużył. I ten organizm odporny na mrozy polarne i na niedostatek nabawił się przeziębienia w Londynie podczas mglistego dnia. Wywiązało się zapalenie płuc, które spowodowało śmierć od ważnego podróżnika i badacza stref podbiegunowych.

Na tropie zaginionej wyprawy

W lipcu r. b. oczekiwana jest na Szpicbergu wyprawa naukowa, dla której zapasy żywności i przyrządy naukowe już w najbliższym czasie mają nadejść. Zadaniem tej ekspedycji będzie zbadanie północno - wschodniej części tej wyspy, w całości pokrytej polami lodowemi. Wyprawa ta pod względem wieku jej uczestników będzie najmłodszą ze wszystkich, gdyż przeciętny wiek uczestników wynosi 23 lata. Pomimo młodego wieku, są to uzdolnieni badacze krajów polarnych, którzy uczestniczyli już w podobnych wypadkach. Kierownikiem wyprawy, która zamierza 14 miesięcy przebyć wśród lodów Północy, jest dr. Glen, który zyskał sobie dobrą markę jako kierownik ekspedycji oksfordskiej w roku 1934.

Jakkolwiek Szpicberg należy do wysp najbardziej przez ekspedycje polarne odwiedzane, to jednak jego północno - wschodnia część nie została dotychczas należycie zbadana, a w każdym razie brak dokładnych danych kartograficznych.

Ekspedycja ma zbadać osobliwe kanały wśród pól lodowych tej części wyspy, których pochodzenie pozostaje dla nauki kwestją zagadkową.

Chociaż w roku 1773 Nordenskjöld i Palander przemierzyli Szpicberg wzdłuż i wszerz, jest celem przyszłej ekspedycji ponowne zbadanie wyspy z innych niż wówczas względów naukowych, a także dla odszukania śladów niemieckiej wyprawy, która udała się w te strony w roku 1913 i odtąd wszelki o niej słuch zaginął.

W północno - wschodniej części Szpicbergu nie tyle groźne są olbrzymie zwały lodowe, co szalone wichry północne i przypuszczać należy, że ekspedycja 1913 roku padła ofiarą tego lodowatego huraganu.

Królewskie Towarzystwo Geograficzne w Londynie szczególny nacisk kładzie na odszukanie tej zaginionej wyprawy lub jakichkolwiek śladów po niej, choćby to miało zmienić program badań nowej ekspedycji.

W zatoce Rijps zbudowane zostanie większe schronisko dla ekspedycji — które będzie jej punktem oparcią. Wyprawa na Szpicbergu podzieli się pozatem na dwie grupy, które przy pomocy radja będą z sobą w stałym kontakcie.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.